

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

## Pensjonat w Pile nad Czarną 5 km od Sulejowa

Na miejscu gabinet lekarski. Lampa kwarcowa. Solux. Elektryczność, telefon, kanalizacja, plac tenisowy, kajaki, plaże, tereny rybackie. Pensjonat mieści się w pałacyku na wzgórzu, wśród ogrodów owocowych, a bezpośrednim sąsiedztwie (50 metrów) lasów Spalskich i prywatnych, oraz rzeki Czarnej.

Pokoje obszerne, słoneczne, z tarasami, oddzielnie lub z całkowitem utrzymaniem. Komunikacja z Piotrkowa autobusami lub kolejką do Sulejowa co godzinę. Skąd dojazd do pensjonatu w Pile 5 km. Dojazd koniami lub samochodem dostarczonym na życzenie.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pensjonatu w Pile telefonicznie lub na miejscu.

ADRES: Majątek Piła poczta Dąbrowa nad Czarną. Telefon Dąbrowa nad Czarną Nr 2.

## Rząd Flandina przeciw dewaluacji franka

### Gwałtowne pogorszenie sytuacji finansowej—Katastrofalny odpływ złota

PARYŻ. Dzisiejsze posiedzenie izby wywołało niezwykle zainteresowanie. Zarówno ławy rządowe, jak trybuna dla dyplomacji, prasy i publicystów były zapelnione.

Pierwszy poprosił o głos deputowany socjalistyczny Blum. Przewodniczący izby udzielił jednak głosu najpierw przedstawicielowi rządu, ministrowi finansów Germain Martinowi, który odczytał w imieniu rządu expose, uzasadniając zgłoszony projekt ustawy o pełnomocnictwach dla przeprowadzenia reformy finansów, ożywienia życia gospodarczego, obrony kredytów i utrzymania waluty. Expose ministra w streszczeniu brzmi jak następuje:

„Od dwóch tygodni, szczególnie w ostatnich dniach znacznie się zmniejszyły zapasy złota w Banku Emisyjnym. Pomimo, że pozostały zapas złota pozwala na skuteczny o pór, nie ulega wątpliwości, że dalszy odpływ złota mógłby zagrażać frankowi francuskiemu.

Spekulacja międzynarodowa zmierzająca do osiągnięcia zysków na niższych walutach obcych po sparaliżowaniu jej machinacji przez Holandję i Szwajcarię zwróciła się obecnie przeciwko walucie francuskiej. Waluta francuska była przedmiotem kilkakrotnych ataków. Wynikiem ich jest nie tylko znaczny odpływ złota z Banku Francji, lecz również równoległe z tym kurczenie się rynku pieniężnego, co pociągnęło za sobą zwłaszcza zwiększenie krótkoterminowego, poważną zniżkę papierów publicznych oraz zwyżkę na rynku akcji przemysłowych.

Powyższe zjawiska ilustrują najlepiej odpowiednie cyfry. Odpływ złota od 1 — 17 maja osiągnął sumę 1 miliarda franków, od 17-go do 24-go maja wyniósł już ponad 3 miliardy franków. Na rynku monetarnym zaobserwowano jednocześnie gwałtowną zwyżkę raportów giełdowych w stosunku do walut zagranicznych. Trzeba było więc podnieść oficjalną stopę dyskontową Banku Francji, stopę procentową od bonów skarbowych oraz od bonów obrony narodowej.

W czasie ostatnich dwóch tygodni sytuacja gwałtownie się pogorszyła. Na ostatnim posiedzeniu komisji finansowej senatu, które odbyło się w dn. 30 kwietnia oraz na posiedzeniu komisji finansowej izby deputowanych, w dniu 7 maja, minister finansów mógł oświadczyć, że sytuacja nie budzi natychmiastowego niepokoju, a to ze względu na upoważnienie, jakie rząd otrzymał do emisji pożyczek. Obecnie należy przedsięwziąć inne zarządzenia, celem zapewnienia odpowiednich środków kasom państwowym.

Zdaniem ministra nie w gruncie rzeczy nie usprawiedliwia alarmu w

dziedzinie gospodarczej, a nawet jeśli się rozważy rozpiętość wskaźników produkcji i cen, można stwierdzić pewne symptomy poprawy. Życie gospodarcze daje oznaki pewnego ożywienia. Bezrobocie spada. Rozpiętość cen zagranicznych i krajowych zmniejszyła się. Również sytuacja banków nie nasuwa najmniejszego niepokoju. Z punktu widzenia monetarnego też nie można wzbudzać niepokoju, gdyż frank ma 80 procentowe pokrycie w złocie. Niestety jednak pomimo wielkich wysiłków w ciągu ostatnich lat deficyt budżetowy nie został opanowany. Wzrost deficytu z roku na rok obciąża zewnętrzne zobowiązania państwa i powoduje zanik zaufania, co z natury rzeczy wywiera stan, zagrażający walucie. Zarówno w oczach kraju, jak i zagranicą deficyt ten dowodzi, że Francja utrzymuje wydatki na poziomie nieodpowiadającym zdolności płatniczej jej mieszkańców i że odwołując się do kredytu naraża się na ryzyko wyczerpania źródła tych kredytów. Deficyt budżetowy jest czynnikiem zaostrzającym kryzys.

Od roku 1930 wewnętrzne zadłużenie państwa z tego tytułu wzrosło do 27.617 milionów. Niezależnie od tego państwo zmuszone jest uciekać się do pokrywania nadzwyczajnych wydatków również w drodze pożyczek nadzwyczajnych. Same odsetki od tych pożyczek wynoszą z górą 3 miliardy franków. Zastanawiając się nad sposobami opanowania pogarszającej się sytuacji, minister podkreśla, że nawet przedsięwzięte ostatnio zarządzenia Banku Francji, podnoszące stopę procentową, nie osiągnęły celu. W ciągu ostatnich trzech dni odpływ złota osiągnął około 3 miliardów franków, przyczem w jednym tylko dniu 27 maja odpływ ten wyraża się cyfrą 1.160 milionów. W tych warunkach rząd ma obowiązek oświadczyć, że jest zdecydowany działać szybko i opanować największą trudność to jest deficyt budżetowy. Rząd wypowiada się kategorycznie przeciw dewaluacji franka.

Minister Germain Martin stwierdza, iż z punktu widzenia finansowego dewaluacja nie rozwiązuje zagadnienia budżetowego. Ścisłe zrównoważenie wydatków państwa nie wystarcza jednak do uzdrowienia finansowego. Uzdrowienie budżetowe winno zawierać się w całości zarządzeń, przeznaczonych do ożywienia całokształtu życia gospodarczego w kraju. Z tej racji rząd domaga się od parlamentu, aby pełnomocnictwa przekroczyły dziedzinę finansową i objęły całokształt

Następnie zabrał głos dep. socjalistyczny Blum, który w krótkim przemówieniu wystąpił z krytyką programu rządowego. Podczas mowy przywódca socjalistyczny doszło do gwałtownej wymiany zdań. Blum twierdził, że odpływ złota rozpoczął się podczas zeszłorocznych wydarzeń.

PARYŻ. Wczoraj, po posiedzeniu grupy radykalnej w kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że w wypadku, gdyby na jutrzejszym posiedzeniu komisji, finansowej nie doszło do porozumienia w sprawie pełnomocnictw, rząd zgłosi dymisję jutro, w środę, nie chcąc narażać się na ewentualność obalenia go w Izbie podczas debaty czwartkowej. Posiedzenie komisji finansowej odbędzie się w prezydium rady ministrów, aby umożliwić premierowi

parlamentowi. Chciano postawić parlament wobec niezwykle trudnej sytuacji, tak jak to było w roku 1924 i 1932 wobec rządu Herriota.

Złożone przez rząd projekty odeślano do komisji finansowej. Dyskusja nad nimi na plenum izby odbyła się w czwartek.

Wskutek interwencji przewodniczącego grupy Delbosa, grupa postanowiła zażądać dodatkowych wyjaśnień od premiera Fladina. Do premiera uda się delegacja w dniu jutrzejszym, w którym też nastąpi definitywne wypowiedzenie się grupy radykalnej o stanowisku, jakie zajmie wobec sprawy pełnomocnictw dla rządu.

### Kto winien?

Dep. Henriot, który przemówił następnie, twierdził, że to właśnie Blum i wspólny front poderwali zaufanie ogółu.

Wśród wrzawy, dep. Blum twierdził, że spekulacja, jaka zapanowała we Francji, jest przedewszystkiem wymierzona przeciw rządowi i

Możliwość dymisji gabinetu w dniu dzisiejszym

Flandinowi wzięcie w niem bezpośredniego udziału. Premier wygłosił na tem posiedzeniu dłuższe expose.

W kołach politycznych twierdzą, że szczególnie ostro przeciw dewaluacji franka występowali na radzie ministrów Henriot i Laval. Wielu ministrów miało zgłosić zastrzeżenia.

Nastroj wielkiego podniecenia panował również na giełdzie. Rząd

### Stanowisko radykałów

zysu gabinetowego, min. Henriot rzucił pytanie: Kto może przyjąć do władzy? Jaki program będzie mógł zastąpić propozycje obecnego rządu?

Wywiązała się burzliwa dyskusja, przyczem b. premier Daladier postawił wniosek, aby, powołując się na program partyjny, grupa odmówiła rządowi pełnomocnictw.

gospodarczego uzdrowienia kraju. W dziedzinie stosunków międzynarodowych, rząd zdecydowany jest poczynić wysiłki na rzecz stabilizacji walut oraz zamierza współpracować nad konkretnymi wnioskami, mającymi na celu rozwój handlu międzynarodowego. Rząd sądzi, że pomiędzy krajami, żyjącymi w tych samych warunkach gospodarczych i utrzymującymi praktycznie ustalony parytet, winno dojść do znacznego ożywienia wymiany handlowej. O ile chodzi o dziedzinę polityki wewnętrznej, minister stwierdza, że naskutek wykonania programu uzdrowienia finansowego, nastąpić powinno obniżenie stopy procentowej i zmniejszenie ciężarów podatkowych.

Przemówienie swe zakończył minister, proponując izbie przyjęcie projektu ustawy, która brzmi:

„Senat i Izba deputowanych przez kazują rządowi prawo wydawania wszelkich zarządzeń, mających moc ustaw do dnia 31 grudnia 1935 r., celem uzdrowienia finansów publicznych, ożywienia działalności gospodarczej, obrony kredytu publicznego i utrzymania waluty. Decyzje w tej sprawie, uchwalone przez radę ministrów mają być następnie przekazane do ratyfikacji izby przed 31 lipca 1936 roku“.

### Kilku słowach

— Tureckie zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło projekt ustawy, która postanawia, że dniem świątecznym w Turcji będzie obecnie niedziela, nie zaś piątek, jak było do tej pory.

— W Moskwie rozstrzelano trzech bandytów, skazanych za zbrojny napad na mieszkanię pewnego kolejarza, zamordowanie jego żony i 14-letniego syna.

— W Warsztach kolejowych w Ploesti (Rumunia) wybuchł pożar, który zniszczył szereg magazynów z drogowym materiałem technicznym, oraz spowodował wybuch benzyny, co wywołało ogromną panikę wśród ludności.

— Wobec ogromnego napływu ochotników do armii niemieckiej, przyjmowanie zgłoszeń będzie zamknięte dnia 15 czerwca, zamiast 1 lipca b. r.

— W okręgu Iwanowskim dwaj byli przekupnie, ojciec i syn, wydaleny z kolektynu, zamordowali toporem b. prezesa lokalnego sovietu miejskiego Platyczewa.

— Na linii pomiędzy Rostowem a Charkowem, na skutek złego nastawienia zwrotnicy, wykołcił się pociąg pasażerski, 27 osób odniosło rany.

— W jednym z kinematografów w Genewie wskutek zapalenia się taśmy, nastąpił wybuch, a następnie pożar w kabine operatora. Przy gaszeniu ognia siedem osób uległo ciężkiemu poparzeniu, zaś podczas paniki, która ogarnęła publiczność, kilku widzów poniosło poważne obrażenia.



# POGROM N.R.A.

Wyrok amerykańskiego Trybunału Najwyższego, który uznał jednoznacznie za akt sprzeczny z konstytucją udzielenie prezydentowi Rooseveltovi przez kongres pełnomocnictw, upoważniających go do stworzenia N.R.A. i narzucenia przemysłowi prywatnemu kodeksu regulującego warunki pracy i płac — zadał poważny cios polityce gospodarczej prezydenta Roosevelta. Jak przewiduje prasa angielska, prezydentowi Rooseveltovi nie pozostaje w obecnej sytuacji nic innego jak tylko przedłożyć kongresowi projekty pewnych zmian w N.R.A., których celem byłoby jej zgodnienie z konstytucją. Zmiany takie będą musiały być zupełną modyfikacją polityki gospodarczej Roosevelta.

Decyzja Najwyższego Trybunału nie była dla nikogo niespodzianką. Oddawna liczoną się w Stanach Zjednoczonych z tą możliwością, idącą całkowicie po linii życzeń i pragnień ogółu. Uznano, z jakim spotkał się wyrok Trybunału, jest też najlepszym dowodem, że cała NRA wraz z jej krzykliwą propagandą i bezustannymi receptami na zbawienie świata — miano w Stanach oddawna zupełnie, ale to zupełnie dosyć.

Wyczuwano to i w samej N.R.A. Komitet finansowy senatu zgodził się przedłużyć tylko na dziesięć miesięcy ustawę N.R.A., ogólna zaś nieufność i niezadowolenie z polityki gospodarczej prezydenta całkowicie hamowały działalność prezydenta i jego N.R.A. Według zgodnych doniesień korespondentów amerykańskich, w niezwykle niedużo ożywionych biurach N.R.A. panował ostatnio zupełny bezruk, żadna sprawa nie była załatwiona, żadna decyzja powzięta. Rozpoczęła się już nawet masowa ucieczka urzędników z biur N.R.A., tak, iż było rzeczą jasną, że nawet gdyby Trybunał Najwyższy nie wydał wyroku potępiającego N.R.A., jej pozorny żywot musiałby się być niebawem zakończyć.

Do wytworzenia tego nastroju przyczyniła się naturalnie także i ostatnia klęska, jaką poniósł prezydent Roosevelt w głosnej sprawie t. zw. „bonus-billu”. W sprawie tej chodziło, jak wiadomo, o kapitalizację rent weteranów wielkiej wojny. Zarówno Izba Reprezentantów, jak i senat — nie bez wpływu gwałtownej kampanii prasy Hearsta — stanęły na stanowisku, iż kapitalizację tę należy przeprowadzić, przyczem kongres uchwalił na ten cel wypuszczenie 2 miliardów dolarów w banknotach. Veto prez. Roosevelta i to veto bardzo gwałtowne, którego w kongresie bronił on osobiście całą wagą swego autorytetu — oparte było na przesłankach natury walutowej i podyktowane było przede wszystkim obawą przed stworzeniem pewnego niebezpiecznego precedensu na przyszłość. Mimo to wszystko prezydent został w kongresie przegłosowany i zmuszony do przeprowadzenia kapitalizacji rent wojennych. Cała ta sprawa dla ludzi lepiej zorientowanych w polityce Stanów Zjednoczonych, była oczywistym dowodem poważnego zachwiania się autorytetu prezydenta — stanowiła też ona groźny omen dla toczącej się w Trybunale sprawy N.R.A. Dziś wyrok Trybunału potwierdził w pełni te przewidywania.

W ten sposób otrzymał silny cios głośny i śmiały eksperyment gospodarczy, który w całym świecie wywołał namiętną dyskusję i wzniesił niesłychanie dużo zamęt i zamieszanie. W okresie, kiedy N.R.A. zaczęła egzystować, nie brak było nawet głosów upatrujących w tym fakcie początek nowej ery w gospodarce wszechświatowej, podważenie zasad gospodarki kapitalistyczno-liberalnej itd. itd. Do ulubionych chwytów w tego rodzaju dyskusjach należało powoływanie się na analogie gospodarki sowieckiej i gospodarki Roosevelta, przyczem oczywiście wciągano z

upodobaniem w tę dyskusję sprawy tego rodzaju, jak niezmiernie wysoki ciężar gatunkowy gospodarstwa Stanów Zjednoczonych, sam już przez się mogący wpłynąć decydująco na losy świata.

Dziś same Stany Zjednoczone przekreślają stanowczo ten eksperyment, który próby życia nie wytrzymał.

Utworzenie N. R. A. nastąpiło wkrótce po objęciu władzy przez

prezydenta Roosevelta. Zadaniem jej było przede wszystkim uregulowanie warunków pracy i płac w poszczególnych gałęziach przemysłu. Mówiąc to samo innymi słowami, które tak dobrze znamy ze słownika europejskiego, prezydent Roosevelt postanowił zwalczać kryzys na podstawie bardzo daleko idącej reglamentacji życia gospodarczego, usiłując mu narzucić pewnego rodzaju opiekę państwa, nic nie mającą

wspólnego z liberalnymi tradycjami Stanów Zjednoczonych. Wprowadziło to niesłychany zamęt w życie gospodarcze, wywołało zamieszki i dezorganizację pewnych gałęzi przemysłu, kryzysu zaś nie pokonało — i ostatecznie musiało skapitulować przed wolą społeczeństwa.

Trudno o przykład bardziej pouczający.

K. L.

## Jak wybuch bomby podzielała w Ameryce decyzja trybunału na temat N.R.A.

WASZYNGTON. — Wczorajsza decyzja Najwyższego Trybunału budzi rozbieżne uczucia w szerokich kołach społeczeństwa. Decyzja sprawiła wrażenie bomby.

Pierwszą reakcją kół finansowych Wall-Street'u było zadowolenie z triumfu „zasad zachowawczych”. Niektórzy bankierzy uważają decyzję Trybunału za najpomyślniejsze wydarzenie ostatnich lat.

Prasa naogół uważa decyzję Trybunału za słuszną i sprawiedliwą, chociaż nawet najbardziej zawzięci przeciwnicy N.R.A. są w ocenie sytuacji bardzo wstrzemięźliwi. Przywódcy stronnictwa rządowego sądzą, że projekt ustawy o gospodarce rolnej nadający sekretarzowi stanu do

spraw rolnictwa Wallace'owi szerokie pełnomocnictwa, winien być skorygowany, aby nie spotkał go w Trybunale ten sam los, co N.R.A.

NOWY JORK. — Dyrekcja dziennika „New York Herald Tribune” poleciła zdjąć ze swego budynku emblematy „niebieskiego orła” celem zaznaczenia swej aprobaty dla decyzji Najwyższego Trybunału w sprawie N.R.A.

„New York Times” nawiązując do tej decyzji pisze, iż są wszelkie powody do zadowolenia, gdyż decyzja Trybunału zbiega się ze zmianą, jaka dokonana się w opinii publicznej.

WASZYNGTON. — Po odbyciu konferencji z prezydentem Roose-

veltem prez. N.R.A. Richberg oświadczył, że w uwzględnieniu postanowień Najwyższego Trybunału o obowiązkowe stosowanie kodeksów N.R.A. będzie niezwłocznie wstrzymane.

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych nosi się z zamiarem odwołania się do kongresu lub nawet bezpośrednio do narodu amerykańskiego w związku z decyzją Trybunału Najwyższego, który jednym pociągnięciem pióra sparaliżował całą działalność N.R.A. Wydano polecenie wstrzymania wszelkich kroków przeciwko osobom, które nie zastosowały się do przepisów N.R.A.

## Zamiast Niebieskiego Orła—kulawa kaczką

LONDYN. — Prasa angielska i świat gospodarczy Londynu przywiązują wielką wagę do orzeczenia sądu najwyższego w Ameryce. Dzienniki angielskie w nieco przesadzonych barwach opisują chaos jaki rzekomo zapanował miał w życiu przemysłowym Ameryki, a jedna z gazet wieczorowych złośliwie o-

świadcza, że niebieski orzeł zamienił się w kulawą kaczkę. Poważniejsze sfery gospodarcze Londynu okazują większą wstrzemięźliwość i twierdzą, że podobnie, jak przy orzeczeniu w sprawie złotej certyfikatu tak i obecnie znajdzie się pewne wyjście z sytuacji. Zdaniem tych kół

poszczególne kodeksy pracy wprowadzone przez Roosevelta na podstawie N.R.A. uzyskały, szczególnie jeśli chodzi o wielki przemysł, prawo obywatelstwa i nawet ich przeciwnicy unikają będą zatargów, jakie niewątpliwie nastąpiłyby w razie obalenia kodeksów pracy.

## Położenie gospodarcze Polski Co o nim mówi paryski „Temps”

PARYŻ. — „Le Temps” w korespondencji z Warszawy omawia położenie gospodarcze i stosunki handlowe Polski. Po podkreśleniu trudności, które w czasie kryzysu przejawiały się w życiu gospodarczym Polski, dziennik podkreśla, że polska sytuacja finansowa jest zdrowa. Polska jest jednym z rzadkich państw w Europie, mających stałą walutę i nie mających ograniczeń dewizowych. Polska zdaje się więc przedstawiać korzystny teren dla międzynarodowej wymiany handlowej, a to

tembardziej, że jej sieć drogową, kolejową i wodną nie jest wystarczająca, kraj zaś nie jest wystarczająco zelektryfikowany; istnieją więc możliwości dużych inwestycji. Po podaniu szczegółowych liczb, ilustrujących brak kapitałów w Polsce i scharakteryzowaniu zmian, jakim ulegała wymiana handlowa Polski z innymi krajami, dziennik podkreśla, że kraj, który otworzyłby szeroko swoje granice dla eksportu polskiego, zarówno oddałby Polsce poważną przysługę, jak również zapewniłby

sobie dobre stanowisko na rynku polskim, obecnie dość wąskim, ale posiadającym dużą przyszłość. Przed kilku laty — stwierdza „Le Temps” — Anglia częściowo weszła na tę drogę. Francja dotychczas tego nie uczyniła i jej wymiana handlowa z Polską zmniejsza się stale.

Powyższy artykuł poważnego pisma francuskiego zasługuje na uwagę, jako dowód przejawiającego się we Francji powoli lepszego zrozumienia znaczenia stosunków handlowych z Polską. (PAT).

## Skarga kasacyjna Waldemarasa uwzględniona

BERLIN. — Z Kowna donoszą: Najwyższy trybunał litewski rozważał dziś skargę kasacyjną b. premiera litewskiego Waldemarasa, który wyrokiem sądu apelacyjnego został

skazany na 6 miesięcy więzienia za artykuł w jednym z czasopism. Trybunał ze względów formalnych wyrok uchylił i nakazał rewizję procesu. Prof. Waldemarasa odbywa obec-

nie karę 12 lat więzienia, na którą został skazany po próbie zamachu stanu, dokonanej w dniu 7 czerwca 1934 roku.

## Kto zostanie angielskim ministrem spraw zagranicznych po rekonstrukcji gabinetu

LONDYN. — Minister do spraw Indji sir Samuel Hoare przyjęty był dziś przez króla na specjalnej audjencji. Ogólnie przypuszczają, że audjencja ta pozostaje w związku z przygotowywaną rekonstrukcją gabinetu. Wobec tego, że uchwalenie ustawy, wprowadzającej konstytucję w Indjach, jest już bliskie i że po jej załatwieniu zakres działania ministerstwa do spraw Indji z natury rzeczy się ograniczy, możliwe jest,

że sir Hoare otrzyma w zrekonstruowanym gabinecie nowe stanowisko, na którym jego zdolności polityczne i organizacyjne zostałyby należycie wykorzystane. Naogół przewidywania idą w tym kierunku, że sir Samuel Hoare zostanie albo ministrem wojny, albo ministrem spraw wewnętrznych.

„Evening Standard” przewiduje natomiast, że sir Samuel obejmie tę kwestię spraw zagranicznych. Aczkolwiek

wiadomość ta ma cechy sensacji, to jednak nie jest pozbawiona pewnych podstaw, gdyż sir Samuel Hoare oddawna uchodził za możliwego kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Sir Samuel Hoare liczy lat 55. Jest on znawcą spraw rosyjskich. Podczas wojny i w pierwszym okresie rewolucji stał dwukrotnie na czele brytyjskiej misji politycznej w Rosji.

## Jak będzie użyta Pożyczka Inwestycyjna

Wczoraj popołudniu odbyła się na Zamku u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z udziałem p. premiera i zainteresowanych ministrów konferencja w sprawie zużytkowania pożyczki inwestycyjnej oraz zagadnień związanych z polityką zbożową i hodowlaną.

Konferencja była jedną z kilku kolejnych, które mają się odbywać w dniach najbliższych.

## Piłsudski Avenue

DETROIT (St. Zjedn.) — Rada miasta Detroit powzięła jednogłośnie uchwałę nazwania jednej z ulic „Piłsudski Avenue”.

## Odznaczenie finlandzkie dla min. Floyar-Rajchmana

Posel Finlandji dr. G. Idman wręczył p. ministrowi Przemysłu i Handlu Floyar-Rajchmanowi wielką wstęgę orderu Białej Róży. P. poseł Idman wręczył również wielką wstęgę orderu Białej Róży p. wice-ministrowi Przemysłu i Handlu — Doleżalowi.

## Strajk w paplerni częstochowskiej zakończony

CZESTOCHOWA. — W dniu dzisiejszym dobiegł końca trwający od 12 marca r. b. głośny w całym kraju strajk w papierni. Strajkujący zgodzili się na załatwienie zatargu w drodze arbitrażu, przyczem arbitra wyznaczy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (PAT).

## Francja ogranicza w dalszym ciągu pracę robotnikom-cudzoziemcom

PARYŻ. W Dzienniku Urzędowym ukazało się 63 nowe zarządzenia o ograniczeniu pracy robotników cudzoziemskich we Francji w różnych gałęziach przemysłu i handlu. M. in. 14 dekrétów ustala, że w przemyśle budowlanym może pracować 5% do 25% robotników obcych, w zależności od departamentu i rodzaju przedsiębiorstwa. Chodzi tu zarówno o murarzy, cieśli, stolarzy, elektrotechników i t. p. W przemyśle restauracyjno-hotelowym dopuszczalnych jest 5% do 15%, a w fabrykach obuwniczych — 5% do 20% i t. p.

## Znowu represje w Z.S.R.R.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: Z rozporządzenia komisariatu do spraw wewnętrznych Z.S.R.R. 600 osobom pochodzenia burżuazyjnego odebrano prawo pobytu w miastach: Leningrad, Charków, Kijów, Kalinin (dawnej Twer) i Gorkij (dawnej Niżnij Nowgorod). Wszystkim tym osobom kazano wraz z rodzinami opuścić wymienione miasta w ciągu 7 dni i wyznaczono im na miejsce pobytu różne miejscowości w Azji Środkowej. Niektórzy z wysiedlonych pomimo pochodzenia burżuazyjnego zajmowali pewne stanowiska w Z.S.R.R.

## Potęga ciemnoty

BUKARESZT. — Według komunikatu ministerstwa spraw zagranicznych, w wiosce Cucova departamentu Putna 8-miu chłopów, przeciwników nowego kalendarza zabarykadowało się od kilku dni w miejscowej cerkwi i poturboowało dotkliwie 2-eh chłopów, którzy chcieli opuścić cerkiew. Przedstawiciele miejscowej policji, którzy chcieli skłonić chłopów do opuszczenia cerkwi, zostali również pobici. Ponieważ interwencja prokuratora, któremu towarzyszyło kilku żandarmów nie dała rezultatów, pozostali mieszkańcy wioski przypuścili szturm do cerkwi i zniszczyli ją. W czasie starcia 2 osoby zostały zabite a 8 odniosło rany. Dokonano szeregu aresztowań i przywrócono spokój. Incydent powstał na tle czysto religijnym.



# Jak to było w przededniu wybuchu wielkiej wojny

Dalszy ciąg pamiętników M. Paléologue'a

Pisaliśmy przed paroma dniami w „Kurjerze Polskim” o tym bardzo ciekawym ustępie nowej serii pamiętników b. ambasadora francuskiego w Petersburgu, M. Paléologue'a, w którym poddał on krytycznym rozważaniom sprawę stosunku Wilhelma II do jego najbliższego kuzyna, Mikołaja II. W ostatnim (majowym) numerze „Revue des Deux Mondes” ogłasza Maurycy Paléologue dalszy ciąg swoich przedwojennych pamiętników, rzucających niesłychanie ciekawe światło na okres niemal bezpośrednio poprzedzający wielką wojnę.

Ta część pamiętników b. ambasadora obejmuje okres od marca do października 1913 r. W tym czasie Paléologue pełnił funkcję dyrektora departamentu na Quai d'Orsay.

**KRÓL ALBERT I JEST NIESPOKOJNY**

1 kwietnia król Belgów, Albert I bawił w przejeździe przez Paryż. Pojeźdźcą go śniadaniem ówczesny prezydent Francji, Poincaré. Paléologue pisze o tem śniadaniu w ten sposób.

„Albert I komunikuje prezydentowi swoją poważną troskę, jaką go napawa ogólne położenie polityczne w Europie. W serdeczny i dyskretny sposób daje wyraz swemu zapatrywaniu, iż Francja powinna postarać się o poprawienie swych stosunków z Niemcami. Zapewnia prezydenta o miłości pokoju cesarza Wilhelma. „W takim razie — odpowiada Poincaré — póki wszechświatowy nie jest zagrożony, zapewniam bowiem, iż umiłowanie pokoju jest we Francji napewno jeszcze znacznie silniejszą”.

**W OBAWIE PRZED NAGŁYM ATAKIEM NIEMCÓW**

Francja żyła wówczas pod widzą możliwości nagłego i nieprzewidzianego ataku niemieckiego. Nazywało się to wówczas: „*attaque brusquée*”. Zbrojenia niemieckie, które w roku 1912 doszły do rozmiarów wręcz potwornych, stały się bezpośrednią przyczyną gwałtownego niepokoju francuskich kół dyplomatycznych i wojskowych. Rząd francuski stanął wówczas na stanowisku konieczności wprowadzenia z powrotem trzyletniej służby wojskowej. Francuski ambasador w Berlinie, Jules Cambon i berliński attaché wojskowy Serret wywierali na rząd francuski gorączkową presję w tym kierunku. Paléologue notuje w swym pamiętniku pod datą 2 kwietnia: „Albert de Mun prowadzi w dalszym ciągu namiętną kampanję za wprowadzeniem trzyletniej służby. Stara się on przedewszystkiem zwalczyć sofizmaty i utopie Jaurès’a”. 1 maja pisze o niezmiernie charakterystycznym dla logu między przedstawicielami sztabu generalnego gen. de Castelnau i Delcassé, ówczesnym ambasadorem francuskim w Petersburgu.

„Delcassé pyta, czy będziemy w stanie odeprzeć atak niemiecki przez Belgję. Przedstawiciel sztabu generalnego odpowiada: „tak długo, dopóki nie zostanie wprowadzona trzyletnia służba, nagły atak wojsk niemieckich będzie dla nas straszliwym niebezpieczeństwem”.

13 maja 1913 r. pisze Paléologue: „Ustawa o wprowadzeniu trzechletniej służby wojskowej w przyszłym miesiącu wejdzie pod obrady Izby. Dyskusja nad tą ustawą będzie z pewnością bardzo długa i bardzo drażliwa... rząd jest zdania, iż już teraz musimy wzmocnić nasze pierwsze linie i dlatego rozkazano zatrzymać pod bronią ten rocznik, który w październiku miał już być zwolniony”.

**CZY FRANCUZI UMIEJĄ BYĆ ŻOŁNIERZAMI**

Skutki tego zarządzenia były podobne do tych, jakie wywołało obecnie zupełnie analogiczne rozporządzenie o zatrzymaniu rocznika fran-

cuskiego odbywającego służbę wojskową: w koszarach rozpoczęły się drobne zamieszki, będące wyrazem powszechnego niezadowolenia. Najpoważniej wyglądały bunt w twierdzeniach Toul, Belfort, Nancy, Macon. Wiadomość o tych zamieszkach wywołała wielkie zainteresowanie w Berlinie, gdzie uważano je za jeszcze jeden dowód zupełnej dekadencji Francuzów, którzy bić się nie umieją i nie chcą. Wilhelm II, chcąc przekonać cara Mikołaja II, iż nie powinien zawierać sojuszu z Francją, powoływał się na te informacje, wskazując na to, iż Francja jest sprzymierzeńcem, na którego w razie wojny nie można liczyć. Kiedy Viviani jako francuski prezes rady ministrów składał w r. 1916 wizytę w Petersburgu, car nie mógł przed nim ukryć swego podziwu dla bohaterstwa obrony Verdun. „Niech pan pomyśli — powiedział do Vivianiego — że ile razy spotkałem się z cesarzem Wilhelmem, mówił mi zawsze: „Jak możesz wiązać się z Francuzami? Czy nie widzisz, iż Francuzi nie są już zdolni być żołnierzami” — na co Viviani odpowiedział natychmiast: „Istotnie, najjaśniejszy panie, Francuz nie jest żołnierzem — jest bojownikiem”.

**ANGLJA ŻĄDA ZBROJEŃ FRANCUSKICH**

Nienawiść Francuzów do rzemio-

ła żołnierskiego ujawniła się zresztą w całej pełni podczas debaty nad ustawą o przedłużeniu służby wojskowej. Zwłaszcza partje lewicy bardzo gorąco występowały przeciw ustawie. Dyskusja przewlekła się w nieskończoność. Tymczasem 5 czerwca notuje Paléologue następującą swoją rozmowę z ambasadorem angielskim: „Sir Francis Bertie powiedział mi bardzo poważnie: wydadę mi się rzeczą konieczną, abyście wprowadzili u siebie trzyletnią służbę wojskową. To zrobi duże wrażenie w Niemczech i — w Anglii”, — potem, ścisnąc mnie za rękę, dodał: „Jeżeli chcecie, żeby w razie niebezpieczeństwa Anglja przyszła wam z pomocą, musi ona wiedzieć, iż jesteście zdecydowani na wszystko we własnej obronie. Nie lubimy pomagać ludziom, którzy sami nie chcą walczyć”.

**UTOPIJE I FANTAZJE JAURESA**

Paléologue podaje w dalszym ciągu bardzo ciekawe szczegóły swojej rozmowy z przywódcą socjalistów francuskich Jaurès'em. Jaurès był stanowczym przeciwnikiem zbrojeń francuskich i przeciwstawiał się stanowczo wszelkim próbom przedłużania służby wojskowej... Zbawienie świata upatrywał on natomiast we wszelkich międzynarodowych organizacjach prawnych t. zn. wszelkich próbach pokojowego rozjemstwa.

„Jaurès sądzi — pisze Paléologue — iż apel do sądu pokojowo usposobionych narodów jest siłą, której autoritetu i potęgę nie wolno nie doceniać...” Odpowiedziałem mu na to, że w chwili, którą Niemcy uznają za stosowną do zaatakowania nas, nie powstrzyma ich ani werdykt sądu rozjemczego w Hadze, ani apel całej cywilizowanej ludzkości. Ogólna mobilizacja armji niemieckiej spadnie na nas jak grom...”

Rozmowa Paléologue'a z Jaurès'em skończyła się zapewnieniem Jaurès'a, iż zorganizowani socjaliści całego świata nie dopuszczą do wybuchu wojny. Dziś nikt już nawet nie myśli o tem, żeby takie argumenty wysuwać — natomiast nie sposób nie zauważyć, iż całe społeczeństwo francuskie przyjęło niemal bez zastrzeżeń wywody Jaurès'a i gotowe jest upatrywać zbawienie świata przedewszystkiem w międzynarodowych organizacjach prawnych...

Pamiętniki Paléologue'a czyta się z prawdziwym drżeniem wewnętrznym. Czasem wydaje się, że mowa jest w nich o czasach dzisiejszych. Historia powtarza się ostatnio w zastraszającym wprost sposobie i udziela przestrogi i pouczeń wręcz niemiłosiernie.

Czy zdarzyło się już jednak, kiedykolwiek, aby lekcje takie i przestrogi naprawdę oddziaływały?...



**mówią że.**

...kwestja prowadzona przez T.K.K.T. teatrzyku o charakterze literacko-satyrycznym została przesądzona w sensie pozytywnym.

Nową scenkę, która mieć się będzie w sali teatralnej przy ulicy Kredytowej, prowadzić będzie Jarosy. Rozpocznie ona swą działalność pierwszego sierpnia r. b. W pierwszym programie znajdzie się między innymi jednoaktowa operetka parodystyczna Offenbacha w wykonaniu uczniów i uczniów Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej.

**Bilatyka na posiedzeniu łódzkiej rady miejskiej**

ŁÓDŹ. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej w czasie trzeciego czytania budżetu doszło do gwałtownych zażądań.

Po uchwaleniu subsydjum dla teatru Miejskiego radny Urbach z P. P.S. krzyknął: „Przecież z polskimi hitlerowcami”. Po okrzyku tym rozpoczęła się wrzawa na ławach Stronnictwa Narodowego, chwyceno za krzesła i rozpoczęła się bójka. Najbardziej czynny udział w niej brali radni Czernik, Kożuchowski i Kowalski z obozu Narodowego. Najbardziej ucierpiał w bójce radny Nutkiewicz z Bundu, lżej ranni są: Goliński z PPS i radny Minberg prezes gminy starozakonnych w Łodzi. Ranni są również radni Kwiatkowski i Sońnicki z obozu narodowego oraz Russ i Fein ze Zjednej Frakcji Żydowskich. Przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie. Porządek na sali przywróciła dopiero policja, którą wezwał komisarz rządowy inż. Wojewódzki. Do cięższych rannych radnych wzywano Pogotowie Ratunkowe.

(PAT)

**Napad rabunkowy**

BIAŁYSTOK. — Dzisiejszej nocy w osadzie Nur powiat Ostrów Mazowiecka dokonano napadu rabunkowego na dom Władysława Łapińskiego, który został zamordowany przyczem bandyci zrabowali 900 złotych i biżuterję. Ci sami bandyci napadli tejże nocy na dom Beniamina i Abrama Giepelów, których również zamordowali i obrabowali.

**1000 osób na zjeździe dziennikarzy niemieckich**

BERLIN. — W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Berlinie pierwszy zjazd związku dziennikarzy i wydawców dzienników Rzeszy. W zjeździe bierze udział około 1.000 osób. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele rządu. Do związku dziennikarzy Rzeszy należy obecnie 31 grup zawodowych z 3.000 wydawców, reprezentujących około 5.000 dzienników.

**Sowiety niezadowolone ze swojej młodzieży uniwersyteckiej**

MOSKWA. — Odbyło się specjalne posiedzenie leningradzkiej organizacji partyjnej w sprawie sytuacji na wyższych uczelniach. Kierownik organizacji leningradzkiej, następca zamordowanego Kirowa, członek biura politycznego Zdanow wygłosił dłuższe przemówienie, wskazując m. in. na wielkie braki w dziedzinie pracy ideowo-wychowawczej na wyższych uczelniach, które — jak podkreślił — „doprowadziły do przeniknięcia ideologii wrogich klas do szeregu wyższych zakładów naukowych, przyczem komuniści i komсомолcy niezaważają organizując sprzeciw i zdruzgotanie tej ideologii”.

Obstrukcja. Lekarze specjaliści zaświadczyli, że z działania naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” są pod każdym względem zadowoleni.

## Walka o sterylizację na Kongresie Szpitalnictwa

Papież, przyjmując ostatnio na audjencji uczestników odbywającego się w Rzymie 4-go Międzynarodowego Kongresu Szpitalnictwa, położył, jak wiadomo, w sposób bardzo stanowczy poruszenie na tym kongresie sprawy sterylizacji. Przyczyną tego wystąpienia papieskiego był fakt, że delegacja niemiecka w składzie trzydziestu osób usiłowała narzucić uczestnikom kongresu niemieckie poglądy na sprawę sterylizacji i doprowadzić do uchwały, która w szpitalach świata wprowadzała przymus sterylizacji, jeśli tego wymagały względy natury pa-

stwowej. Prof. Rüdin z Monachium, poparty przez cały skład delegacji niemieckiej, wygłosił referat o eugenicie, w zakończeniu którego, stwierdziwszy opór szpitali, prowadzonych przez zakonników i siostry zakonne katolickie przy przeprowadzaniu tego rodzaju operacji, żądał uchwały międzynarodowego kongresu, wprowadzającej moralny przymus zgadzania się na dokonywanie sterylizacji. Przeciw temu wnioskowi zaprotestował jako katolik w sposób stanowczy przedstawiciel Irlandji, do którego dołączył się przedstawiciel Holandji, twierdząc, że sprawa

eugeniki z punktu widzenia naukowego zbyt jeszcze jest niejasną, by móc spokojnie przystępować do podobnych uchwał. Ostatecznie, na wniosek delegata Szwajcarii, postanowiono omówienie sprawy eugeniki przekazać następnemu kongresowi Szpitalnictwa, który odbędzie się za dwa lata.

Próba narzucenia antychrześcijańskich poglądów niemieckich poważnemu gremjum naukowemu przedstawicieli całego świata jest w każdym razie wysoce znamienne.

(KAP.)

## Zasada polityki węgierskiej jest orientacja włoska

**Čombös o swej wizycie warszawskiej**

BUDAPESZT. Na dzisiejszym posiedzeniu, izby posłów, premier Goemboes wygłosił dwa przemówienia, z których jedno dotyczyło doborzenia Węgier, drugie zaś poruszało zagadnienia bieżącej polityki międzynarodowej oraz polityki zagranicznej Węgier.

W drugim swem przemówieniu premier zaznaczył, że szczególnie interesują Węgry sprawy rewizji równouprawnienia mniejszości oraz wszystkie te zagadnienia gospodarcze, które w następstwie traktatów pokojowych ciążyą na Węgrach. Węgry muszą prowadzić taką politykę, która paraliżowała wrogą działalność sąsiadów. Zasadą tej polityki jest przedewszystkiem orientacja włoska. Pakt rzymski nietyl-

ko pod względem gospodarczym, lecz i politycznym z pożytkiem spełnia to zadanie. Węgry wezmą udział w konferencji mającej na celu stworzenie nowego porządku w Europie, jeżeli nie będzie ona prowadzona w kierunku ustabilizowania obecnego niesprawiedliwego położenia. Gdyby jednak chodziło tylko o umocnienie mocarstwowego systemu francuskiego i pozostawie nie bez zmiany niesprawiedliwych traktatów pokojowych, to żaden węgierski rząd nie będzie uczestniczył w takim układzie.

Następnie premier podkreślił, że w interesie Węgier i całej Europy leżało, by przedstawiciele mocarstw doszli do porozumienia w sprawie

zapewnienia niezawisłości Austrii. Premier solidaryzuje się z polityką Włoch i Austrii i życzliwie odnosi się do Niemiec. Te trzy kierunki uważa on za podstawę realistycznej polityki Węgier. Nie można jednak oczekiwać od Węgier następstw na terenie gospodarczym, ani też w kwestji ich mniejszości.

Odpowiadając jednemu z posłów, Goemboes podkreślił, że wizytę w Warszawie uważa za jedną z najszczęśliwszych swych podróży politycznych. Nie jest przypadkiem — powiedział premier — że istnieje tak wielkie podobieństwo pomiędzy psychiką Węgra i Polaka i że minister Beck zawsze życzliwie odnosi się do sprawy węgierskiej.

## Gorączkowa militaryzacja Prus Wschodnich

BERLIN. Urzędowo komunikują, że niemiecki minister wojny zarządził przedłużenie obowiązkowej służby wojskowej dla Prus Wschodnich do 55 roku życia. Równocześnie rocznik 1910 oprócz przewidzianego ustawą wojskową normalnego rocznika 1915 wezwano do czynnej służby. W ciągu następnych lat, jak podkreśla komunikat urzędowy, mają być równocześnie powoływa-

ne roczniki: 1915 z 1911, 1916 z 1912, 1917 z 1913. Zarządzenie to komentowane jest słabym załudnie-

niem prowincji wschodnio-pruskiej, jako kraju, zdanego na własne siły.

**Dla narciarzy niema lata**

ZAKOPANE. — W niedzielę, dn. 2 czerwca organizuje narciarski klub jazdowy, wykorzystując resztki śniegu, zalegające jeszcze odpowiednio grubą powłoką wewnątrz Tatr, nar-

ciarski bieg zjazdowy. Bieg ten odbędzie się w Dolinie 5 Stawów Polskich ze startem z pod przełęczy Szpiglasowej.



# NAUCZYCIEL, ŻYCIE i SZKOŁA

## M A T U R A

Okres maturalny zbliża się już wielkimi krokami ku końcowi. W większości szkół wczoraj był ostatni dzień egzaminów ustnych — tem samem większość naszych tegorocznych maturzystów zdobyła już t. zw. „ostrogę dojrzałości“ i rusza w świat — oczywiście z sercem pełnym nadziei, chociaż nie bez, całkiem zresztą słusznego, dreszczu obawy i niepokoju. W niełatwej chwili wchodzi ta młoda dzieć w życie i niełatwo przed nią otwierają się perspektywy.

Oczywiście — jak co roku — ten podniecony okres maturalny nasuwa najróżniejsze refleksje i odruchy wątpliwości. Jak co roku, powraca nieśmiertelne pytanie na temat celowości matury, konieczności jej istnienia, potrzeby jej organizowania. Jak co roku, nasze społeczeństwo nauczycieli, wychowawców i rodziców dzieli się odrazu w stosunku do tych zagadnień na dwa nieprzejednane obozy gorących zwolenników i niemniej gorących przeciwników matury.

Trzeba przytem założyć i podkreślić, iż matura polska zorganizowana jest w ten sposób, iż w maksymalny sposób stara się o oszczędzenie wrażliwości i wysiłków ucznia. System zwalniania dobrego ucznia, który do tego przebrnął szczęśliwie przez egzamin piśmienny, od większości egzaminów ustnych, wielka ilość tematów do wyboru na piśmiennym polskim, wreszcie niewątpliwie przyjazna atmosfera, jaka prawie zawsze panuje podczas egzaminów — wszystko to sprawia, iż matura polska nie jest nigdy prawie dla ucznia tą torturą, jaką bywała matura rosyjska, czy niemiecka. Można śmiało powiedzieć, że dobry uczeń, który przez cały rok miał stopnie zadowalające i który przygotowany jest odpowiednio, przechodzi przez maturę poprostu śpiewając i wynosi z niej na przyszłość wspomnienie tylko czegoś zgoła miłego i pokrzepiającego na duchu. W tych warunkach taka matura niewiele chyba znajdzie przeciwników, którzy będą przeciwstawiać się jej, wychodząc z założenia dbałości o dobro, nerwy i samo poczucie ucznia.

Zawsze natomiast mniej lub bardziej otwarcie będą jej przeciwnie szkoły, upatrujące w niej nie bez pewnej słuszności pewnego rodzaju votum nieufności, pewną kontrolę, narzuconą zgóry i wykonywaną w warunkach niezbyt sprzyjających w formie uroczystego egzaminu, kiedy uczeń przeciętny odpowiada z pewnością gorzej, niż mógłby odpowiadać w warunkach normalnych. Szkoły o dobrej renomie uważają, iż są przez cały rok przez władze oświatowe dostatecznie kontrolowane, że więc dzieje im się niepotrzebna i upokarzająca kryzysa na egzaminie maturalnym. W takim postawieniu sprawy jest zresztą oczywiście pewna poważna doza słuszności — ale mimo to nasze Ministerstwo Oświaty nie wyrzeknie się z pewnością tej formy — skądinąd może bardzo celowej — kontroli nad szkołami, którą tylko w stosunku do szkół najwyższej kategorii od czasu do czasu i wg. swego uznania może zmodyfikować albo złągodzić.

Oczywiście w całokształcie problemu maturalnego ścierają się i zawsze ścierać się będą dwa zasadnicze prądy, bardzo charakterystyczne dla pedagogii nie tylko współczesnej. Za maturą będą zawsze zwolennicy wszelkiego rodzaju egzaminów — przeciw maturze wszyscy tych egzaminów przeciwnicy. Dwa te stanowiska z trudem tylko dadzą się ze sobą pogodzić.

Klasyfikację krajem rozbudowanego do ostateczności systemu egzami-

now jest Francja. Droga kształcenia się jest tam najeżona od niemal pierwszych lat szkoły powszechnej rafami trudnych i bardzo trudnych egzaminów. Są to zawsze egzaminy konkursowe, stanowiące sito o oczkach bardzo gęstych — tak, iż ostatecznie do wyższych stopni naukowych dochodzą we Francji tylko najlepsi — jakby powiedzieli zwolennicy systemu egzaminów — albo tylko najmniej nerwówi — jakby zapewne skonstatowali ich przeciwnicy. Egzaminy we Francji są netylko próbami umiejętności i zdolności ucznia, ale ciężką próbą życiową, przez którą musi przejść każdy, kto się właśnie

do życia przygotowuje — jako że życie właśnie nie jest zabawą, ale ciężką rzeczywistością, do której trzeba hartować się zamlodu.

Jest w tem może duża doza słuszności. Jeżeli spojrzeć na naszą maturę z tego punktu widzenia — może cała ta sprawa przedstawi się trochę inaczej. Ten ostateczny w szkole średniej egzamin nie jest bowiem w gruncie rzeczy bynajmniej tylko sprawdzianem umiejętności ucznia — ale jest, a przynajmniej powinien być próbą życia, próbą umiejętności opanowania nerwów, tremy, nieuzasadnionego lęku i obawy. Uczeń, który jest dobrze przygotowany, a nie zdaje, bo się

„bał“, wystawia sobie dowód nie-dojrzałości życiowej i tem samem nie powinien mieć matury. Szkoła dzisiejsza jest netylko zakładem kształcącym, ale przedewszystkiem jest zakładem wychowawczym, a matura z jej uroczystym nastojem, podnieceniem i obawami jest właśnie w pierwszym rzędzie pewnego rodzaju aktem wychowawczym, którego znaczenia nie należy nie doceniać.

Może — o ile na tę sprawę spojrzeć z tego stanowiska — nawet najzarliwsi przeciwnicy matury sfolgują cokolwiek w swem świętem oburzeniu.

A. Chor.

## Sprawa reorganizacji nauczycielskich konferencji rejonowych

Nauczycielskie konferencje rejonowe uznano, jako jeden z czynników samokształcenia zawodowego. Jednak dotychczas ów czynnik, we dług ogólnej opinii, nie daje wszystkich pożądanych wyników. Pamiętamy prowadzone niejednokrotnie w tej sprawie dyskusje. To, co mówiło się o prowincjonalnych konferencjach rejonowych niedys, można z równo słusnością powtórzyć i dzisiaj. Aktualną również pozostała uwaga: „jeżeli warunki szkolne uznają, że konferencje rejonowe należy kontynuować, i że celem ich jest dalsze dokształcanie zawodowe nauczycieli, trzeba się za stanowić: kto ma tych nauczycieli tutaj kształcić? Nauczyciele posiadają przeważnie jednakowe wykształcenie, t. j. maturę, egzamin kwalifikacyjny, W.K.N.; często wykształcenie uzyskali w tych samych seminarjach nauczycielskich i jeżeli mają coś do powiedzenia, to w krótkim czasie wypowiedzą się, a potem z obrad konferencji zjeżdżają czystokroć przymus lub nuda“.

Obrońcy konferencji rejonowych, mówiąc o tych zebraniach, operują najczęściej tylko — zamaskowanymi życzeniami, gdy tymczasem przeciwnicy, a raczej zdecydowani krytycy przytaczają dane konkretne o małych wynikach zjazdów konferencyjnych. Naogół konferencje rejonowe są po dziś dzień netylko w swej strukturze, lecz i w treści, na tym samym poziomie, na jakim były przed kilku laty; udoskonalenie w tej dziedzinie niewiele lub wcale niema.

Konferencjom rejonowym wciąż brak odpowiednich dość ważkich impulsów, ażeby nauczycielstwo rozwinęło na tym terenie szerszą naukowo — zawodową działalność. Przedewszystkiem: do konferencji przygotowuje się ten, kto chce; na tym punkcie panuje zupełna wolność i dowolność. Zasadniczo konferencje nie powinny mieć cech jakiegos przymusu; lecz jednocześnie powstaje pytanie, co zyskują z konferencji rejonowych ci, którzy przybywają na konferencje z odpowiednim przygotowaniem, z pewnym quantum pracy, już wykonanej i wykonywanej w toku konferencji? Zda się, że w większości wypadków muszą stwierdzić tylko skromne zadowolenie ze swego po-prawnego stosunku do ideologii konferencyjnej; rzadziej ogląda się, jako wynik, rozstrzygnięcie jakichś metodyczno - pedagogicznych zagadnień.

Czy jednak dla tych, którzy zjazdy konferencyjne traktują tak poważnie, są konferencje rejonowe konieczne? Jeżeli chodzi o udoskonalenie praktyki zawodowej, mają oni w tym celu własną szkołę; jeżeli istnieje potrzeba wspólnego omówienia bieżących spraw pedagogicznych, można to uskutecznić w szkołach wieloklasowych — w roz-

mowach z kierownikiem i na zebraniach Rady Pedagogicznej, w szkołach jednoklasowych — przy widzeniu się z kolegami; jeżeli zaś sprawa dotyczy rozszerzenia wiedzy nauczycielskiej, spełniają to zadanie pisma pedagogiczne i naukowe. A więc dla tej grupy nauczycielstwa, którą cechuje jaknajszerszy stosunek do omawianych zebrań, konferencje rejonowe nie są czemś bezwzględnie koniecznym — mogą być i mogą nie być. Odlam, zachowujący się względem konferencji biernie, przekreśla zgóry potrzebę urządzania zjazdów rejonowych. Można stąd wysnuć wniosek o zupełnym zlikwidowaniu konferencji; a gdyby się to stało, zrobiliby poważną szcerbę w sprawie samokształcenia nauczycielskiego. Nie znieść, lecz zreorganizować działalność konferencji rejonowych, przystosować je do potrzeb i życzeń ogólnych jest rzeczą konieczną.

Dotychczasowe projekty używania konferencji rejonowych nie dały definitywnie pożądanych wyników; apel w imię utrzymania poglądów tych zjazdów mógł liczyć na powodzenie tylko w zakresie stosunków towarzyskich.

Jeżeli przeznaczeniem konferencji rejonowych jest zwiększenie umiejętności zawodowych, to ów postulat powinien być na zebraniach konferencyjnych urzeczywistniony; na tem należy oprzeć reorganizację konferencji. Samokształcenie jest z natury swej sprawą osobistą, zależy od aspiracji i uzdolnień jednostki; gdy istnieje pewien dodatni i sympatyczny bodziec, samokształcenie rozwija się w jaknajlepszej formie, bez siły popędowej czystokroć tylko wegetuje. Konferencje rejonowe należy upodobnić do zjazdów naukowców, którego celem (w ramach 5, 6-godzinnych zebrań) jest: demonstrowanie naukowego stanu wybranych zagadnień danej umiejętności, rozstrzygnięcie pewnych kwestyj, podanie do ogólnej wiadomości jakichś nowo-wyłonionych poglądów i tylko taki charakter konferencji rejonowych umożliwi kontynuowanie na tym gruncie samokształcenia zawodowego. Konferencje rejonowe spełnią swe zadanie, gdy staną się zebraniem, na których: 1) będzie reprezentowana doskonała technika pracy szkolnej; 2) będą przedstawiane indywidualne w tej dziedzinie zdobycze; 3) będą w naukowy sposób analizowane i wyjaśniane bieżące zagadnienia praktyki szkolnej. Pozostawiając zupełną swobodę całemu gronu danego rejonu, powinny konferencje stanowić dla żyjących teren rzeczywistych dowodów pracy nad udoskonaleniem zawodowym. Konferencje rejonowe spełnią swe zadanie, gdy staną się zebraniem, na których: 1) będzie reprezentowana doskonała technika pracy szkolnej; 2) będą przedstawiane indywidualne w tej dziedzinie zdobycze; 3) będą w naukowy sposób analizowane i wyjaśniane bieżące zagadnienia praktyki szkolnej. Pozostawiając zupełną swobodę całemu gronu danego rejonu, powinny konferencje stanowić dla żyjących teren rzeczywistych dowodów pracy nad udoskonaleniem zawodowym. Konferencje rejonowe spełnią swe zadanie, gdy staną się zebraniem, na których: 1) będzie reprezentowana doskonała technika pracy szkolnej; 2) będą przedstawiane indywidualne w tej dziedzinie zdobycze; 3) będą w naukowy sposób analizowane i wyjaśniane bieżące zagadnienia praktyki szkolnej.

Mimowoli nasuwa się analogia między zgromadzeniami konferencyjnymi a zebraniem naukowo - zawodowymi inżynierów, lekarzy i t. p. Pozornie na tych ostatnich zebraniach jest jednakowy zespół, wszyscy z jednakowym cenzusem wykształcenia, z odpowiednią praktyką, dążeniami i wymaganiami. W rzeczywistości znajdują się w tem gronie jednostki, pracujące w wyższych uczelniach; jednostki, znane ze swego naukowego dorobku i kierowniczej działalności w danym zawodzie; z ich zdaniem liczy się g-

## Kolonje letnie nad morzem dla młodzieży szkół

### powszechnych i średnich

Zarząd Koła Warszawskiego TNSW (Warszawa, Bracka 18, m. 4, tel. 676-60) wzorem lat ubiegłych, urządza w czasie od dnia 24 sierpnia do dnia 5 sierpnia 1935 r. kolonje wypoczynkowe dla młodzieży szkolnej.

Dla chłopców: W Chłapowie — dla starszych (od V-ej klasy gimn.).

W Swarzewie — dla młodszych (od 10-go roku życia).

Dla dziewcząt: W Wielkiej Wsi - Hallerowie — dla starszych (od V-ej klasy gimn.).

W Swarzewie — dla młodszych (od 10-go roku życia).

Ilość miejsc — ściśle ograniczona. Uczestnikiem kolonji może być każdy uczeń (uczennica), który (a):

a) otrzyma na to zezwolenie rodziców i dyrekcji szkoły,

b) zgłosi się osobiście lub w towarzystwie opieki domowej w Biurze Komisji Kolonji (Bracka 18, m. 4, TNSW) do dnia 10-go czerwca (poniedziałki, środy i piątki, godz. 19 — 20) celem dokonania zapisu.

Uczestnicy kolonji stawia się 19 czerwca w godzinach 18 — 20 w Biurze Komisji Kolonji, celem dokonania przeglądu lekarskiego i stwierdzenia wagi. Wyjazd nastąpi w dniu 24 czerwca.

Kolonjami opiekuje się w czasie podróży i przez cały czas pobytu kierownik, którym będzie członek Zarządu Koła Warszawskiego TNSW oraz wychowawcy — nauczyciele szkół średnich, zakwalifikowani przez Zarząd Koła.

Pomieszczenie dla kolonji stanowią budynek szkolny, względnie budynki, przystosowane dla celów kolonji.

Kolonje będą miały zapewnioną opiekę lekarską oraz warunki higieniczno-sanitarne.

Charakter kolonji — wypoczynkowy. Program dzienny obejmuje plażowanie, kąpiel, pływanie i wiosłowanie pod ścisłym nadzorem oraz gimnastykę, gry, zabawy, sporty, wycieczki (Gdynia, Hel i t. d.) i rozrywki kulturalno-oświatowe pod opieką wychowawców (-czyn).

Uczestnicy kolonji będą mieli możliwość korzystania na miejscu z biblioteki, czasopism, dzienników i ukończenia kursu sportów wodnych (tylko za specjalnym zezwoleniem lekarza kolonji).

Kierownictwo zastrzega sobie prawo przenoszenia uczestników z jednej kolonji do drugiej w miarę wolnych miejsc i prawo usunięcia z kolonji dziecka, które nie zechce podporządkować się regulaminowi (np. gdy bez nadzoru i pozwolenia używać będzie kąpeli lub sportów wodnych). Dziecko takie będzie odwiezione do domu pod opieką wychowawcy (-yni) kolonji na koszt rodziców.

Całkowita opłata wraz z podróżą w obie strony:

za 3-tygodniowy pobyt zł. 70.

za 6-tygodniowy pobyt zł. 120.

Dla zgłaszających się z poza Warszawy dolicza się lub odlicza różnica przejazdu z danej miejscowości w porównaniu z Warszawą.

Nadto każde z dzieci winno zapoatrzyć się w małą kwotę (6—8 zł.) na wydatki osobiste i na wycieczki. (Rodzice mogą wręczyć tę kwotę w dniu ogłoszenia listy lekarskich wychowawcom kolonji do przechowania).

Pożądanem jest by rodzice odwiedzili przy sposobności kolonje, gdzie będą mieli możliwość korzystania za opłatą z utrzymania po uprzednim zawiadomieniu kierownictwa kolonji o swoim przybyciu.

Uczestnicy kolonji z poza Warszawy są zwolnieni z badania lekarskiego w dniu 19 czerwca. Winni to uczynić w miejscu zamieszkania, a wagę oraz wynik badania przywieźć ze sobą na piśmie. Złatwiają również wszelkie formalności w związku z zapisem drogą korespondencji pod adresem: Zarząd Koła Warszawskiego TNSW (Bracka 18 m. 4), z dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź. Mogą również uzyskać zezwolenie na przyłączenie się do pociągu kolonji w miejscu zamieszkania (stacji kolejowej na linii Warszawa — Gdynia) lub na przybycie wprost do kolonji, korzystając z ulg kolejowych, t. zw. „zlecenia na przejazd“ (80 proc. niżki).

gół zebranych, do ich kompetencji są kierowane poszczególne indywidualne poglądy i wyniki. I jeżeli owe jednostki nie rozstrzygają w sposób bezapelacyjny tych, czy o-nych zagadnień, to jednak reprezentują ów ciężarek, który obciąża należytą wiedzę naukową szatę rozpraw i przedwidziała bezprzedmiotowemu bujaniu tej szali. Taką rolę mogłoby odgrywać na konferencjach rejonowych koledy, którzy ukończyli Instytut Pedagogiczny i Wyższy Kurs Nauczycielski.

Tadeusz Karpiński



# Walne Zebranie Delegatów Centralnego Związku Przemysłu Polskiego

W dniu 27 b. m. odbyło się Walne Zebranie Delegatów Centralnego Związku Przemysłu Polskiego w sali Resursy Kupieckiej w Warszawie, pod przewodnictwem p. prezesa H. Strasburgera.

Dla omówienia sprawozdania Centralnego Związku zabrał głos p. Andrzej Wierzbicki.

P. Andrzej Wierzbicki na tle sprawozdania z działalności Centralnego Związku scharakteryzował sytuację przemysłu, jego pracę i prace jego organizacji. Kryzys potęguje wysiłki przemysłu ku udoskonaleniu i usprawnieniu warunków pracy. Kurczenie się rynku zmusza oprócz tego do różniczkowania produkcji, powstają coraz nowe jej działy, zastępujące wyroby zagraniczne krajowymi. W tych przemysłach, gdzie charakter produktów uniemożliwia ich różniczkowanie (jak cukier, węgiel), dokonuje się ewolucja metod i techniki produkcji, poprawiająca jej wydajność i zmniejszająca koszty. Przemysł obniżał ceny swych wyrobów zarówno z własnej inicjatywy — ażeby rozszerzyć zbył — jak też dostosowując się do polityki deflacyjnej Rządu. Jednakże nie udało się tą drogą zwrzeć nożyce, bo równoległe malały ceny rolne i pewne ożywienie zbytu w roku sprawozdawczym tłoczyło się nie ożywieniem popytu rolnictwa, lecz jedynie wzrostem realnej wartości płac ludności miejskiej o stałych dochodach z pracy. To też ożywienie ilościowe wytwórczości przemysłowej nie mogło zrównoważyć niżki cen, wskutek czego zmogły się procesy dekapitalizacyjne w przemyśle, wyrażające się w dalszym wzroście liczby spółek, przynoszących straty, w zmniejszeniu się liczby spółek dochodowych i spadku ich rentowności.

Według statystyki opracowanej przez inż. B. Cywińskiego, na 1067 spółek akcyjnych w okresie 6 lat 1928 — 1933 więcej niż połowa (591) nie wypłaciła wcale dywidendy, a jedna czwarta wypłaciła dywidendę nie wyższą nad 3%. W ten okres 6-letni wchodziła lata i dobrej i złej konjunktury, jeżeli więc średnia z tych lat rentowności spółek była niższą, niż we wszystkich innych formach lokaty kapitału — nie to dziwnego, że kapitał do życia gospodarczego nie przychylił prawie wcale i jedyną niemal drogą kapitalizacji wewnętrznej stały się u nas lokaty w P. K. O. i w komunalnych kasach oszczędności.

Obniżka cen, obniżka kosztów produkcji zależnych od przedsiębiorstw, usprawnienie metod wytwórczości i jej różniczkowanie to są wkłady, wniesione przez przemysł do dzieła realizacji programu gospodarczego Rządu. To jest ta najważniejsza i najnaturalniejsza forma i treść współdziałania przemysłu z państwową polityką gospodarczą. Tę rolę spełnia przemysł w całości i każdy poszczególny zakład przemysłowy w swoim zakresie.

Pełniąc tę rolę i z własnego instynktu celem wykorzystania wszystkich środków, mogących się przyczynić do zwiększenia zbytu, i naskutek zrozumienia celów państwowej polityki gospodarczej — przemysł nie może mimo to zapobiec rosnącym stratom i dekapitalizacji. Kardynalnym założeniem rozwoju gospodarczego państwa są jednakże mocne podstawy finansowe przemysłu i jego zdolność do samodzielnego istnienia. Dlatego procesom dekapitalizacyjnym w przemyśle musi być położony kres, a może on być położony tylko przez konsekwentne rozszerzenie programu deflacyjnego również na ciężary publiczne. Zrozumienie tej konieczności postąpiło w tym roku poważnie naprzód. Widzieliśmy, tego dowody

i w oświadczeniach najbardziej autorytatywnych czynników rządowych, i w dyskusji parlamentarnej i w publicystyce wszystkich odtamów prasy. Rzucone z trybuny sejmowej przez generalnego referenta budżetu hasło „ostrożnie z podatkami” — nie zrodziło się w jednej chwili, jest ono wyrazem dużej pracy myślowej całego społeczeństwa i świadectwem radykalnego przełomu opinii.

Do ukształtowania się tej opinii przyczyniły się organizacje przemysłowe i ich organizacja centralna. Nasze wyraźne oblicze, nasza rzetelna polityka współdziałania z programem rządowym w jego najbardziej kardynalnych punktach pozwała nam na publiczne, otwarte wysuwanie i propagowanie pewnych korektów do tego programu. Jeżeli bowiem jednym wielkim zadaniem przemysłu jest najlepsze i najtańsze zaspakajanie potrzeb społeczeństwa i państwa, to drugiemu nie mniej ważnym — jest zdobywanie zdolności rozwojowych, bez których niemożliwe jest ani zlikwidowanie istniejącego już bezrobocia, ani wchłonięcie przyrostu ludności. Rozwój zaś przemysłu wymaga mocnych podwalin finansowych, których zachowanie i tworzenie niemożliwe jest przy jednostronnej deflacji cen bez jednoczesnej deflacji wszystkich bez wyjątku składników kosztów produkcji. Jeżeli stawiając tęzę tej współzależności procesów gospodarczych przed kilku jeszcze laty byliśmy odosobnieni — to dziś możemy stwierdzić przenikanie tej tezy do powszechnej świadomości.

Udoskonalenia, jakich dokonały warsztaty przemysłowe w swej produkcji i jej metodach są ambicją i dorobkiem każdego poszczególnego przemysłowca. Rozumienie swoich zadań wobec państwa i społeczeństwa, poczucie potrzeby czynnego współdziałania w realizacji programu państwowej polityki gospodarczej — to ambicja i dorobek przemysłu jako całości i organizacji przemysłowych jako jego emanacji. Popychając naprzód swoje warsztaty pracy, wykonywujemy nasze zadania indywidualne jako obywateli; doskonaląc i konsolidując nasze organizacje, syntetyzując w nich według naszego najlepszego rozumienia interes rozwoju przemysłu z ogólnym interesem państwa — wykonywujemy nasz oby-

wiązek jako społeczności przemysłowej.

Po przemówieniu p. A. Wierzbickiego Walne Zebranie zatwierdziło sprawozdanie roczne z działalności Rady, Prezydium i Zarządu Centralnego Związku, zamknięcie rachunkowe za rok 1934, oraz preliminarz dochodów i wydatków na nowy rok sprawozdawczy.

Dokonano wyborów Prezydium Centralnego Związku, w którego skład weszli pp.: Ciszewski Aleksander, Falter Alfred, Maciszewski Feliks, Natanson Edward, Przanowski Stefan, Przedpełski Józef, ks. Radziwił Janusz, Rogowski Maciej, Strasburger Henryk, Treпка Edmund, Zychliński Józef.

W uznaniu wielkich zasług, oraz wybitnej i pełnej poświęcenia, blisko 30-letniej pracy sen. Stefana Laurysiewicza w organizacjach przemysłu, jednomyślną uchwałą postanowiono nadać sen. Laurysiewiczowi godność dożywotniego, honorowego członka Prezydium Centralnego Związku.

Po zwyczajnym zebraniu delegatów odbyło się zebranie nadzwyczajne, poświęcone uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

P. H. Strasburger oświadczył, że Prezydium Centralnego Związku pragnęło zastosować się do dyrektywy rządu, zalecającej powstrzymanie się od akademii i zebrań żałobnych, ażeby nadmierną ich ilością „nie prowadzić do spowzednienia tych głębokich uczuć, jakim dało wyraz całe społeczeństwo w ostatnich dniach”. Jednakże, skoro Prezydium musiało w tym właśnie czasie zwołać walne zebranie delegatów Centralnego Związku, — za trudno jest mówić na niem o sprawach bieżących, a nie powiedzić nic o tem, co zajmuje dziś największe miejsce we wszystkich sercach i umysłach. Pominąć to milczeniem byłoby nie do pomyślenia. Dlatego też p. Strasburger w charakterze przewodniczącego zebrania poczuwał się do obowiązku ujęcia w słowa głębokiego uczucia, przenikającego wszystkich zebranych.

Ogarnąć dziś wielkości Marszałka Piłsudskiego my, współcześni, nie możemy. Ale miarą tego, czem był i co oznacza Jego utrata, jest reakcja na Jego zgon tych, co najdalej odeń stali. Cała zagranica, przez usta najwyższych swych dygnitarzy państwowych i przez głosy najbardziej odpowiedzialnych or-

ganów prasy, dała wyraz sile przyciągającej tej wielkiej postaci.

Całe życie swoje od kolebki aż do zgonu poświęcił Marszałek Piłsudski jednej sprawie — służbie dla Polski. Sprawa ta tak wielkie zajęła miejsce w Jego sercu i umyśle, tak zapełniła Jego życie, że poza nią nie było już miejsca dla innych Jego umiłowań. Nawet miłość dla Wilna, nawet miłość dla Matki jest tylko odbłaskiem miłości Ojczyzny.

Polska była dla Niego wszystkim, ale obejmował też swą miłością całą Polskę. Płonne były usiłowania tych wszystkich, którzy chcieli zdobyć Go dla swoich celów stronniczych, dla celów jednej tylko partii. Jeżeli przyłączył się do partii, to traktował to tylko jako środek, prowadzący do jednego Jego celu — niepodległości Ojczyzny. Temu celowi poświęcona była Jego walka z rusyfikacją w szkole średniej, dla tego celu musiał przerwać studia wyższe i iść szlakiem niedoli i męki, śladem powstańców na Syberję.

Dla tego celu tworzył w r. 1910 zaczątek wojska polskiego — którym była grupa młodych chłopców, a kończył to swoje dzieło wielką i zwycięską armją. Przed Nim wszystkie próby odzyskania niepodległości kończyły się klęską. On kończył wszystkie swoje działania triumfem i pomógł w ten sposób wszystkim swoim poprzednikom — bojownikom o wolność Polski.

Wspominając Go, wszyscy mówią przede wszystkim o tym etapie Jego działalności, który poprzedzał objęcie przez Niego pełni władzy w Polsce. Tamte czyny są już bowiem dziś zrozumiałe dla całego Narodu, ale do charakteryzowania Jego działalności jako kierownika Państwa, wszyscy przystępujemy z nieśmiałością, bo dotykamy tu najważniejszych spraw Państwa. Pole to otwarte zostanie dopiero dla historii.

Myśli Marszałka Piłsudskiego często były schowane dla współczesnych, niejednokrotnie dlatego, aby mógł je łatwiej realizować. Ale niektóre z tych myśli są już dziś dla nas jasne. Polska nie miała tradycji rządzenia się sama, nie miała przez tyle lat swego miejsca na świecie. Marszałek Piłsudski musiał go szukać w sposób empiryczny — dając zlecenia i instrukcje, bądź nie dając ich, lecz patrząc i czekając, co potrafią z siebie wy dobyć i dać Polsce ci, którym zaufał. Gdy dali już co mieli w sobie najlepszego, gdy się wyczerpywali, zastępował ich innymi, aby powoli budować nowe formy nowej Polski.

Szukał najlepszej formy pośredniej między ginącym światem partyjnego parlamentaryzmu a Państwem totalnym, które odrzucił.

Już w r. 1892 określił swój cel: „Chcemy Polski niepodległej, abyśmy tam mogli urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich”. W budowie tego nowego życia, lepszego i sprawiedliwszego dla wszystkich, chce wziąć udział cały Naród.

Nad świeżą mogiłą pochylmy czoła w głębokim smutku i wielkiem skupieniu.

Przemówienie swe p. Strasburger zakończył odczytaniem orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej. Zebrani wysłuchali przemówienia i orędzia stojąc, w głębokim skupieniu.

Następnie p. Andrzej Wierzbicki zdał sprawę z przebiegu podjętej przez zrzeszony przemysł zbiórki jednego miliona złotych na cel budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego. Akcja ta, której inicjatywa powstała spontanicznie i jednocześnie w szeregu organizacji przemysłowych, wywołuje żywy i szybki oddźwięk w całym przemyśle.

## Otwarcie Pociągu--Wystawy

W dniu dzisiejszym o godz. 13.30 odbędzie się w Warszawie na Dworcu Wileńskim uroczyste otwarcie Pociągu — Wystawy przemysłu polskiego.

Otwarcia pociągu dokona p. minister Przemysłu i Handlu.

## Zjazd i Wystawa Elektryków

W dniu jutrzejszym nastąpi w Bydgoszczy otwarcie dorocznego Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich oraz Wystawy Elektrotechnicznej. Otwarcie Zjazdu poprzedzi uroczystość żałobna ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pamięć Stowarzyszenie Elektryków postanowiło uczcić w sposób trwały, ufundowując kilka stypendiów Jego imienia dla studentów elektryków polskich Politechnik.

Obrady Zjazdu trwać będą przez trzy dni i dotyczyć będą aktualnych zagadnień elektryfikacyjnych, przemysłowych i naukowych.

Wystawa Elektrotechniczna zgrupowała około 60 wystawców, reprezentujących jak zwykle w wystawach S.E.P. — wyłącznie krajowy przemysł elektrotechniczny.

Wystawa trwać będzie do dnia 10 czerwca włącznie, przyczem osobom zwiedzającym wystawę przysługują ulgi powrotne z Bydgoszczy do miejsc zamieszkania.

## Odczyt o portach w Gdyni i Gdańsku w Wiedniu

W dniu 10-ym b. m. odbył się w Wiedniu w wielkiej sali Izby Przemysłowo-Handlowej, pod przewodnictwem Rektora Wyższej Akademii Handlowej, odczyt dyrektora Rady Portu w Gdańsku, inż. Bohdana Nagórskiego, o portach w Gdyni i Gdańsku oraz o ich znaczeniu dla austriackiego życia gospodarczego.

Odczyt ten, urządzony przez austriackie Tow. Naukowe dla spraw komunikacji, zgromadził około 150 osób ze sfer gospodarczych i politycznych oraz spotkał się z ogólnym uznaniem i zainteresowaniem słuchaczy; w szczególności zaś dane, ilustrujące wspaniały rozwój obu portów i polskiego handlu zamorskiego wzbudziły duże zainteresowanie. Kilka pism fachowych ogłosiło odczyt p. dyrektora Nagórskiego in extenso, inne pisma pomieściły odpowiednie wzmianki.

Zapowiedziany na dzień 15-go b. m. analogiczny odczyt w Budapeszcie, który odbyć się miał pod przewodnictwem b. ministra dr. Bada, został odwołany z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego.

## Międzynarodowy Kongres Oszczędnościowy za stabilizacją walut

Trzeci Międzynarodowy Kongres Oszczędnościowy, który zakończył swe obrady w Paryżu, a w którym brało udział 1.200 delegatów z 30 krajów — przyjął rezolucję pod adresem rządów reprezentowanych państw, wypowiadającą się za stabilizacją walut.

## Bank Francuski poraz trzeci podwyższył stopę procentową

W dniu wczorajszym Bank Francji po raz trzeci w ciągu 5 dni podwyższył stopę procentową. Stopa dyskontowa została podwyższona z 4% do 6%, stopa zaliczek pod zastaw złota — z 5 1/2% do 7 1/2%, stopa od pożyczek 30-dniowych pod zastaw papierów — z 4% do 6%.

Jak wiadomo, pierwsza podwyżka stopy procentowej miała miejsce dnia 23 b. m., druga — dnia 25 b. m. i obowiązywała od dnia 27 b. m.

## Podwyżka ceł w Chinach

Rozporządzeniem, obowiązującym od dnia 1 czerwca roku bieżącego, został ustanowiony nadzwyczajny dodatek w wysokości 10% do wszystkich cel pobieranych przy imporcie towarów do Chin.

## „Dobry Eksport”

(p) Pod tem hasłem urządzony został przez Państwowy Instytut Eksportowy konkurs, który wykonać miał, jak należy przygotowywać produkty, aby je uczynić zdolnymi do transportu morskimi, jak również i w tym celu, aby udopornić je przed zepsuciem przez racjonalne i solidne opakowanie. Konkurs ten jest jednym z konsekwentnie przemierzanych etapów na drodze do stworzenia w Polsce nieznanego dotąd typu kupca — eksportera o charakterze światowym.

Wychodząc ze słusznego założenia, iż przy wszelkich transakcjach zagranicznych decyduje nie jakoś towaru wysłanego, ale o t r z y m y w a n e g o przez odbiorcę, organizatorzy konkursu umożliwili wytwórcom — eksporterom porównanie produktu wyjściowego z oryginalną przesyłką, po przebyciu długiego, bo 6 miesięcy trwającego transportu morskimi. Towary, na które złożony się głównie produkty spożywcze, konserwy mięsne i jarzyny, marynaty, bekony, cukierki, wędliny i drobna ilość galanterji metalowej odbyły rejs Gdynia — Jokohama — Gdynia, przebyły drogą

morską ok. 57.000 klm. i poddane zostały 14-krotnemu przeładunkowi. Przed kilku dniami towary te przywiezione zpowrotem do Gdyni zostały porównane z identycznymi duplikatami, które w porcie gdyńskim składowały przez blisko 6 miesięcy. Następnie cały transport przekazany został do Warszawy, gdzie w lokalu P.I.E. specjalna komisja zajęła się jego zbadaniem i oceną.

Ocena ta wypadła naogół korzystnie. Widać znaczne postępy od r. 1933, kiedy to poraz pierwszy dokonana została próba na trasie Gdynia — Buenos Aires — Gdynia. Produkty wykazały się większą przydatnością i odpornością eksportową, co budzi nadzieję, że już niedługo eksporterzy nasi nie będą ustępować i w tym zakresie firmom zagranicznym, za którymi przemawia zresztą długoletnia praktyka i tradycja.

Żałować tylko należy, że przez samych zainteresowanych niedoceniło zostało znaczenie praktyczne tej pouczającej próby, bowiem w konkursie brała udział niewielka stosunkowa ilość firm eksportujących.



## Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów „Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Krakowskim” Spółka Akcyjna w Sleszy Wodnej

W dniu 27 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki Akcyjnej „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Krakowskim”.

Posiedzenie zajął i przewodniczył p. prezes Tadeusz Sułowski. Jak się ze sprawozdania dowiaduje, działalność Spółki za rok operacyjny 1934 wykazała pewne ożywienie. Zelektryfikowano dalszych 7 gmin, wskutek czego ilość zasilanych przez Spółkę gmin wzrosła do 37-miu.

Nadwyżka z eksploatacji osiągnięta w roku sprawozdawczym sumę

zł. 437.136.62, i w całości została przeznaczona na amortyzację urządzeń.

Po udzieleniu Zarządowi pokwitowania przystąpiono do wyborów. Skład Rady Nadzorczej jest następujący: inż. Tadeusz Sułowski — prezes, inż. Ernest Egger i p. Louis Frere — wiceprezesi, pp. inż. Rudolf Ernst, Ferdinand Germanes, Leopold Hoogvelst, inż. Szymon Landau, dr. Roman Postępski, prof. inż. Antoni Schmitz, inż. Kazimierz Straszewski, Dudley Ward.

## Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Spółki Akcyjnej „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim”

W dniu 27 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Sp. Akc. „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim”. Zajął i przewodniczył zebraniu p. prezes Tadeusz Sułowski.

Jak wynika ze złożonego sprawozdania rok sprawozdawczy znakomicie wykazywał wyraźne oznaki poprawy koniunkturalnej. Zbyt energii elek-

trycznej za rok 1934 wzrosł o 9% w porównaniu z rokiem poprzednim. Mając na uwadze poprawę sytuacji gospodarczej przedsiębiorstwa, zebrani akcjonariusze uchwalili wypłacenie dywidendy w wysokości 3% kapitału akcyjnego.

Po ponownym wybraniu ustępujących członków, skład Rady Nadzorczej pozostał niezmienny.

## Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Fabryk Chemicznych „RADOCHA” S. A.

Dnia 25 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Fabryk Chemicznych „Radocha”, S. A. Przewodniczył zebraniu p. prezes Józef Kernbaum.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że pomimo ciężkich warunków udało się nieco powiększyć zbyt w porównaniu z rokiem poprzednim. W okresie sprawozdawczym podjęto wyrób soli kwasów cytrynowego i winnego i ulepszone oddziały wyrobu smych kwasów, tak, że oddziały te obecnie mogą pokryć zapotrzebowanie całego kraju na te kwasy.

Po zatwierdzeniu Bilansu i Rachunku Zysków i Strat, zamykającego się zyskiem w sumie złotych 74.611.84, który przeznaczono na częściowe pokrycie strat z lat ubiegłych, odbyły się wybory, w wyniku których Zarząd Spółki ukonstytuował się, jak następuje: Rada Nadzorcza: pp. Carl Herslow — prezes, Józef Kernbaum — zastępca, członkowie Rady: pp. Adolf Berlinerblau, mec. Karol Kozłowski, E. Lutig, Atenogenes Pawlikiewicz. Zarząd: pp. Harald Axell — prezes, dr. A. Likiernik i inż. T. Widen — dyrektorzy.

## Giełda pieniężna

### WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach naogół zmniejszonych. Notowano: Amsterdam 359.40 (+ 30), Bruksela — 91.05 (+ 45), Berlin 213.90, Gdańsk 100, Kopenhaga 117.30 (+ 35), Londyn 26.15 (+ 15), Medjolan 43.75 (+ 3), wyplata telegraficzna na Nowy Jork — 5.31.75 (+ 0.25), Paryż 34.97 (+ 1), Praga 22.12 (+ 1), Sztokholm 135.50 (+ 5), Zurych 171.58 (+ 16). W obrotach pozagiełdowych: marka niemiecka 170 (+ 750), szyling austriacki 100.50 (+ 10), korona czeska 21.97, frank francuski 34.92, frank szwajcarski 171.35 (+ 15), funt angielski 26.20, rubel złoty 4.78, dolar złoty 9.21, rubel srebrny 1.90, bilon 0.90. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5.28.

### AKCJE.

Na rynku akcyjnym większych transakcji dokonano akcjami Banku Polskiego, przy tendencji utrzymanej. Notowano: Bank Polski 87.50, Starachowice 31 — 30.50 (+ 50), Habersbusch 40 — 40.75 (+ 75).

### PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita, przy większych obrotach 4½% listami ziemskimi i

5% Warszawy nowemi. Notowano: 3% budowlana 41.75, 4% dolarowa 52 — 51.75, 4% inwestycyjna zwykła — 104 (+ 25), 5% konwersyjna 66.50 — 67 — 66.50 (+ 25), 6% dolarowa 81, drobne odcinki 80.50, 7% stabilizacyjna 63 — 62.88 — 63.25, 8% obligacje budowlane BGK. I emisja 93, 4½% ziemskie 48.25 — 48.50 (+ 50), 4½% Warszawy — 64.75 (+ 25), 5% Warszawy 65.25 — 65, nowe 57.50 — 57.63 (+ 38), 5% Łodzi nowe 51.25 (+ 25), 5% Radomia nowe — 40.75 (+ 25), 5% Siedlec nowe — 38.75 (+ 25). Transakcje dokonane a nienotowane: 5% kolejowa 59.50 (+ 50), 8% dillonowska 93.75 — 93.63, 7% śląska 73.50, 7% warszawska 72.75 — 72.38, 8% ziemskie dolarowe gwarantowane 88, 3% państwa renta ziemiska odcinki po 1000 złotych — 66, odcinki po 500 złotych — 67, 6% obligacje m. Warszawy 6 emisja 62, 8 i 9 emisja 60,50.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5.35, Funt (banknoty) 26.17, Marki (banknoty) 170, Dolary złote 9.21, Ruble złote 4.79, Papierów procentowe nieco mocniejsze. Stabilizacyjna 63,25, 5 (8) proc. listy warszawskie 57,50.

# Gospodarka Warszawy w dobie kryzysu

w oświetleniu b. prezydenta stolicy inż. Z. Słomińskiego

W sali Stowarzyszenia Techników wygłosił na ten temat odczyt b. prezydent stolicy, inż. Zygmunt Słomiński.

Odczyt ten wydany został również w wydaniu książkowym.

Przedewszystkiem inż. Słomiński zobrazował sytuację, w jakiej znalazła się stolica u zarania Niepodległości, po uwolnieniu jej z rąk zaborców i okupantów. Stan finansowy miasta był fatalny, stan zagospodarowania i urządzeń miejskich również. Potrzeby — olbrzymie. Okres inflacji wprowadził gospodarkę samorządową w chaos. Poprawa zarysowała się od stabilizacji waluty. W r. 1924 miasto po raz pierwszy osiąga nadwyżkę swych dochodów nad wydatkami. Okres dobrej koniunktury pozwala na realizację szeregu zamierzeń inwestycyjnych. Finanse gminy doznają uporządkowania.

### KRYZYS

Rok 1930 przynosi załamanie gospodarki ogólnej a z nią i samorządowej. Pojawia się znowu, po raz pierwszy od czasu ustabilizowania waluty deficyt. Wynosi on 6.096.400 złotych. W r. 1931-32 wynosi on 6.055.100 zł., w r. 1932-33 zmniejsza się do 2.749.100 zł. Miasto przechodzi okres prawdziwie klęskowy. Za legła z wyplatą pensji swym pracownikom. Niehonorowane przez kasę główną asygnaty wydziałów wędrują po kawiarniach i lokalach „czarnej giełdy”. Wpływy finansowe miasta stały się w tym okresie czysto teoretyczne, a ostrożnie nawet preliminarze — fantastyczne. Miasto szuka pożyczek, nie waha-

jąc się przed przyjęciem krótkoterminowych, uciążliwych i wysoce kosztownych.

Warszawa, miasto — gdy się uwzględni wartość jej majątku — bogate, nie miała rezerw, zasobów płynnych, dających się łatwo uruchomić i dlatego musiała odczuć kryzys bardzo silnie. Rezerw takich nie zdołała sobie od r. 1925, t. j. od czasu ustabilizowania waluty, zgromadzić. Nikt wówczas nie przewidywał kryzysu, wszyscy żyli w promieniach trwającej jeszcze prosperoty, a stolica wołała wielkim głosem o inwestycje, które starano się w miarę możliwości realizować.

### PROBY WALKI

Jak miasto walczyło z kryzysem?

W dążeniu do zrównoważenia budżetu szukano oszczędności, starano się też wydobyć to, co było w rękach mieszkańców. Zahamowano rozpęd inwestycyjny, były jednakże dziedziny, w których o zaniechaniu rozbudowy urządzeń nie mogło być mowy. Domagano się tego szkolnictwa, ze względu na wzrost liczby dzieci, niezbędne było zwiększenie ilości łóżek szpitalnych. Jeśli chodzi o szkolnictwo b. prez. Słomiński akcentuje, że t. zw. głód szkolny udało się mimo przeżywanego kryzysu zaspokoić.

Redukcje płac były — wedle relacji inż. Słomińskiego — dla ówczesnego magistratu bardzo trudne. Miasto było związane jeszcze umowami, pozatem magistrat musiał walczyć o zrozumienie dla tych spraw w Radzie miejskiej. Mimo trudności wprowadzono znaczne oszczędności personalne, prze-

prowadzono też szereg redukcji rzeczowych, dokonano reorganizacji urzędów i przedsiębiorstw w sposób dla gminy korzystny.

Inż. Słomiński, mówiąc o przeprowadzonych oszczędnościach, powołuje się na fakt, że władze nadzorcze po zbadaniu budżetu na r. 1933-34 uznały za możliwe zmniejszyć zwyczajne wydatki miejskie tylko o 2.8 proc.

Ważnym fragmentem prac nad uzdrowieniem gospodarki było uporządkowanie zadłużenia. Stopniowo udało się skonwertować wszystkie pożyczki obligacyjne Warszawy i ustalić zarówno raty amortyzacyjne, jak i procenty.

Poważną, unieruchomioną przez wiele lat pozycją dochodów, były należności od Skarbu Państwa oraz należności gmin obcych z tytułu leczenia chorych i opieki społecznej. Czynnio w ciągu lat starania o uregulowanie tych spraw. Dopiero jednak po ustąpieniu dawnego magistratu znalazły one pomyślne rozwiązanie. W r. 1935 Skarb przekazał gminie na podstawie rozrachunku 20 milj. zł., a również sprawa należności za leczenie weszła w kofci ok. r. 1934 na dobrą drogę.

Inż. Słomiński zamyka swe wywody podkreśleniem okoliczności, że ostatnie cztery lata działalności magistratu stały — po zakończeniu kadencji — pod znakiem tymczasowości, nieokreślonej w czasie, co bynajmniej mu pracy nie ułatwiało, oraz stwierdzeniem, że dawny magistrat przekazał nowym władzom budżet zwyczajny bezdeficytowy, z nadwyżką 435.500 zł.

# Wystawa budowlano-mieszkaniowa na Kole

(el.) Wystawa Budowlano-Mieszkaniowa, urządzona w dzielnicy Koło, stanowi przedsięwzięcie, jakiego w tej skali Warszawa dotychczas nie widziała, i które rozmiarami, estetyką i gruntownością w pomysłach i wykonaniu czyni wrażenie imponujące.

Jest ona dziełem Banku Gospodarstwa Krajowego, który ją zorganizował w celach pokazowo-dydaktycznych. Stworzył ją w dzielnicy miasta, słynnej z brudu i zaniedbania, którą uporządkował, oczyścił, po europejsku urządził i przeobraził w zaczątek pięknego osiedla.

Wystawa ma za zadanie uświadomić drogą popularnego pokazu szerokie warstwy naszego społeczeństwa, jak budować należy domy na własny użytek, jak rozwiązywać przeróżne kwestje, dotyczące wyboru właściwego projektu, technicznych stron budowy, zewnętrznej architektury i urządzeń komfortu wewnętrznego.

W szeregu działów wystawy

wszelkie zagadnienia budowlane i techniczne rozwinięte zostały w sposób bardzo pouczający w kompleks, którego pokaz służy jednemu naczelnemu celowi — wzniesieniu wygodnego domu własnego.

Najistotniejszym działem wystawy jest pokaz samych domów mieszkalnych. Uwzględniono w nim trzy typy drobnego budownictwa mieszkaniowego, to znaczy: domy wolnostojące, bliźniacze i szeregowy, według planów, uzyskanych z konkursów architektonicznych. Domy te stanowią małe osiedle.

Ale widzimy tu nie tylko same budowle. Możemy się również przyrządzić racjonalnie urządzone i umeblowane wnętrza, urządzeniom kuchni nowoczesnej, rozplanowanemu ogródkowi wokół domu i wzorowym ogrodzeniom.

Znakomitym eksponatem praktycznym jest „dom w budowie”, który unaczynia wszystkie stadja powstawania domu, zapoznaje widza

z techniką, materiałami i pracami budownictwa. Zobaczyć tam można zarówno wzory żelaza konstrukcyjnego, jak i szkła, cegły, cementu, instalacje kanalizacyjne, ogrzewnicze, sanitarne, stolarszczyznę budowlaną, meblarstwo i wiele innych gałęzi budowlano-mieszkaniowych.

Jest to jakby popularna, połączona szkoła budowlana.

Wystawa tworzy racjonalnie rozplanowane osiedle, a domy i domki oddzielne będą po ukończeniu wystawy rozsprzedane.

Otwarcie jej odbędzie się dzisiaj; pozostanie zaś ona otwarta całe lato.

Z inicjatywy B. G. K. i staraniem Związku Propagandy Turystycznej m. Warszawy urządzona wczoraj konferencja i wyjazd autokarami na teren wystawy zapoznają przedstawicieli prasy stołecznej z celami imprezy, jej organizacją i wykonaniem.

## Wyścigi konne

### Rezultaty dnia wczorajszego

W siódmym dniu sezonu wiosennego, przy pięknej pogodzie, po torze elastycznym rozegrano następujące gonitwy:

Gonitwa 1. Nagroda 1800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 1800 mtr.:

1) Nurt (ż. Szokolaj) K. Endera, 2) Kord, 3) Los II, bez miejsca 3 konie. Wygrane w 1 min. 56 i pół sek. bardzo łatwo o 5 długości. Tot. zw. po 12 (za Nurt i Korda) franc. 25 i 9.50.

Gonitwa 2. Nagroda 1600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 2400 mtr.:

1) Nerv (ż. Gill) st. hr. Korzbok-Lęckiego, 2) Traglast, 3) Chojrak, bez miejsca Mellon. Wygrane w 2 min. 45 sek. łatwo o 2 i pół długości. Tot. zw. 20,50, franc. 10,50 i 11.

Gonitwa 3. Nagroda 3000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 1600 mtr.:

1) Laszka (ż. Jagodziński) K. hr. Zamoyskiego, 2) Dalaj Lama, 3) Flamand. Wygrane w 1 min. 42 i pół sek. pewnie o pół długości. Tot. 10,50.

Gonitwa 4. Nagroda 2200 zł. dla 3 l. ogierów i klaczy. Dystans 2100 mtr.:

1) Harmattan (ż. Szokolaj) L. Dydyńskiego i Prorok (ż. Gill) I. Zółkiewskiej 2) w feb, 3) Sarmata, bez miejsca Ge-

rarium. Wygrane w 2 min. 22 sek. w zwycięskiej walce. Tot. zw. 5,50 i 7, fr. 6 i 7.

Gonitwa 5. Nagroda 1800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 1800 mtr.:

1) Bambino (ż. Gill) S. Zahorskiego, 2) Esdras, 3) Giermek II, bez miejsca 3 konie. Wygrane w 2 min. 24 sek. łatwo o 1 i pół długości. Tot. zw. 11,50, franc. 7,50 i 10,50.

Bambino nie licytowany, pozostał przy właścicielu.

Gonitwa 7. Nagroda 1400 zł. dla 3 l. ogierów i klaczy. Dystans 2200 mtr.:

1) Leander (ż. Klamar) Korpusu Ochrony Pogranicza, 2) Julia, 3) Łomnica, bez miejsca 5 koni. Wygrane w 2 min. 32 s. łatwo o 5 długości. Tot. zw. 18, franc. 9, 15 i 10.

Następne wyścigi odbędzie się w czwartek, dnia 30 b. m.

Jawor,

## 155 pociągów popularnych do Krakowa

Liga popierania turystyki, z upoważnienia min. komunikacji i w porozumieniu z Komitetem budowy Kopca im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie, organizuje szereg pociągów popularnych, które, w okresie od 1 czerwca do 18 sierpnia, wyruszą ze wszystkich ośrodków Polski.

Ogółem ma być uruchomionych 155 pociągów, które przewiozą łącznie do Krakowa około 100.000 osób, przedewszystkiem członków organizacji, zrzeszeń oraz związków społecznych i zawodowych.

Ze względu na cel podróży, dla pociągów tych przyznano wyjątkową taryfę. Koszt przejazdu z Warszawy do Krakowa i zpowrotem wynosi łącznie ze wszystkimi świad-

zczeniami 11 zł. 50 gr.

Warunkiem otrzymania ulgi na przejazd powrotny będzie osobiste wzięcie udziału w sypaniu Kopca. W tym celu delegat Komitetu będzie stemplował karty uczestnictwa wszystkich, którzy przybędą na Kopic. Kasa biletowa w Krakowie wydawać będzie ulgowe bilety powrotne tylko tym osobom, które przedstawią w kasie zaświadczenie ze stemplem Sowińca, stwierdzające, że uczestnik był na Sowińcu i brał czynny udział w sypaniu Kopca.

Ulgi na przejazd do Krakowa są dostępne dla wszystkich. Bilet kolejowy będzie mógł nabyć każdy obywatel w jednym z biur podróży,

Pobyty w Krakowie potrwa 12 albo 36 godzin. W drugim wypadku Komitet budowy Kopca zapewni wspaniałym przyjezdnym kwatery po zredukowanych cenach. Adresy kwatery udzielane będą na miejscu przez delegatów Komitetu.

Informacji w sprawie wyjazdu udziela w Warszawie delegatura Ligi popierania turystyki w dyrekcji P.K.P. (Targowa 74, tel. 10-18-87). Inicjatywa powyższa, podjęta przez Ligę, ma jedynie na celu danie możności szerokim warstwom społeczeństwa oddania ostatniego hołdu zwłokom Marszałka w krypcie św. Leonarda oraz wzięcia udziału w sypaniu Kopca.



KINO-TEATR  
**Czary**

Mistrz świata **G. CARPENTIER** w emocjonującym bokserkim filmie p. t.

**TOBOGGAN**

Motto: **DZIŚ NĘDZARZ, JUTRO PAN**

W roli głównej  
Georges Carpentier, Arlette  
Marchal, Raymond Cordy

Początek o godz. 5,  
w niedziele i święta  
o godz. 3 p. p.  
Nad program aktual-  
ności dźwiękowe

KINO-TEATR  
**NOWOŚCI**

Świat dziewcząt wyrzuconych poza nawias t. zw. „uczciwego życia” w filmie p. t.

**Kobieta pod kontrolą**

Historja tych dziewcząt, które z uśmiechem na ustach, lecz z raną w sercu idą przez życie. W roli głównej **WYNNE GIBSON, PRESTON FOSTER**

Początek o g. 5 p.p.

w niedziele i święta  
o godzinie 3 p.p.

Nad program  
Tygodnik aktualności

K. Dr. Jan Warczak

**Zywy Pomnik**

Postać Wodza Narodu znikła z widzialnego horyzontu życia. Pozostał z nami nadal Jego duch. Duch ten jest dla nas symbolem życiowej tętny, siły życiowych i nieskazitelnego poświęcenia. Dziś cięży na nas obowiązek przejęcia się Jego zasadą, Jego duchowością do głębi. Siebie nam pozostawił w spuściznie, swego ducha, silnego i nadal przewodniczącego społecznemu życiu. Zadaniem naszym i naszym obowiązkiem wobec pamięci Wodza Narodu — to prowadzić dalej dzieło w Jego duchu, to zaszczepić nadal w życie społeczne Jego ideologię. Nią musi się całe nasze społeczeństwo przejąć. Z nią zrość się musi całokształt struktury duchowej Polaka. Dlatego niezbędną jest rzeczą, aby od zarania swego życia dusza polska wychowała się na tle ideologii naszego Wodza ducha. Prawdziwym pomnikiem ku czci Wodza może być tylko ten, który zrealizuje przynajmniej w przybliżeniu ideologię Jego. W pomnik ten musi patrzeć nieustannie dziecko polskie, musi znać i poznać żywą postać Wodza. Musi wiedzieć, że ona nadal jest wśród nas, że żyje życiem nowym, a jednak dawnym, tak dobrze nam znanym.

Wszystkie te postulaty zrealizuje pomnik — szkoła. Nie trzeba i nie należy mnożyć zażytków o krótkotrwałym istnieniu. One nie dadzą nam tego, czego nam trzeba. Ozdobą może skwerki miastowe. Przybiórą dekoracyjnie nasze miejskie place, lecz mogą pozostać nie dla duszy nowych pokoleń. Wystarczy, że pomnik rzeźbiony czy kuty stanie w miejscach pobytu Marszałka, które oznaczają momenty historyczne Jego życia. Poza temi miejscami każda dusza polska musi nosić w sobie Jego pamięć.

Żyć oddawna duch Jego przeszedł do naszych szkół. Oddawna jest w nich pielęgnowany. Teraz należy dać wyraz temu. Należy znaleźć symbol tej pracy. Szkoła musi zaznaczyć swą wierność w pracy, musi podkreślić swą trwałość w niej. Ci, co w szkolnym zmaganiu używają swe siły zmagania widzieć przed oczyma symbol swych zadań. Prawdziwym więc wyrazem dalszej pracy wychowawczej Narodu w duchu Wodza jest czyn zgodny z Jego zasadami. Czyn pozbawiony wszelkiej martwoty, wszelkiej jednostajności wyrazu oblicza, lecz czyn prawdziwy. Czyn udoskonalający się, czyn trwały. Zadaniu temu sprostać pragnie praca wychowawcza w szkole. Dlatego też muszą stanąć szkoły, sławiące w szczególności sposób imię tego, którego ideał jest przewodnim hasłem pracy przyszości. Zbudować szkołę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego — oto czego pragnie każdy rzeźbiarz dusz młodych. Gmachy te będą wyrazem — pomnikiem tego, co już od kilku lat trwa i trwać będzie.

Wiemy wszyscy, że pamięć o kimś jest wtedy prawdziwa,

jeżeli wpływa na dalsze postępowanie pozostałych.

Około Osoby Wodza należy spleść inny wieniec. Kwiatami jego to młode dusze, spójone stalowym drutem Jego ideologii. Wśród tej korony stanie On sam żywy.

Pomnik wzniesiony Jego pamięci nie może trwać w zastygłej pozie. Powinien tętnić życiem, powinien czuć i działać, tak jak On sam czynił i działał. Wymaganiom tym odpowie jedynie wzniesienie szkół im. Marszałka.

Trwałość uzewnętrzni styl i kierunek wycięty duchem i szablą Wodza. Życie w nim tętniące intensywnie posuwać się będzie śladami Jego. Użyteczność i praktyczność takich pomników doskonale uwidoczni zasadę Pierwszego Marszałka o pożyteczności pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Na taką pamiętkę warto więc poświęcić jednodniowy zarobek. Oczywiście pracą należy służyć. To takie podobne do rysów i działań Wodza. Jednodniową pracę, właściwie zysk materialny z niej oddajemy na zapoczątkowanie pierwszego kroku pracy pamiętkowej. To chyba mało, lecz wystarczy bo w tym czynnie kojarzy się poświęcenie z zaparciem się. Hart woli jest oczywisty. A tu tkwi prawdziwa wartość. Chodzi nam przecież o pamięć duchową, moralną, bo do duchowej zmierzamy pracy. Możliwość wykazania tego leży tylko w poparciu powstałej inicjatywy, zmierzającej w skutku do zbudowania szkół im. Józefa Piłsudskiego.

Oddajmy swoje pieniądze na cel naprawdę wzniosły.

Redakcja „Dziennika Piotrkowskiego” przyjmuje wszelkie ofiary na ten cel, które będą przesłane za pośrednictwem tut. agent Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powszechnych Zarządowi Okręgowemu w Warszawie na konto P. K. O. 2900.

Ukazał się już w sprzedaży czerwcowy numer „ŚWIATA KOBIECEGO REKORD”. „Świat Kobiety Rekord” redagowany jest całkowicie w języku polskim i przynosi sto dwadzieścia jednobarwnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli.

Dział literacko-opisowy zawiera szereg ilustracji oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego, satyry i t. d. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju.

Cena egzemplarza Zł 2.  
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Bielańska 3.

proszki  
**KOWALSKINA**  
STOJUJE NIE PRZY UPORCZYWYCH  
BOLACH GŁOWY

Najnowsza powieść „Przekleństwo Złotego Cielca” do nabycia w kioskach po 20 gr. (zeszyt VI już w rozsprzedaży)

**PRZED MECZEM**

**Concordja — Śląsk**  
w Piotrkowie

W brew rozsiewanych w Piotrkowie wersjom jakoby znana drużyna „Śląsk” Siemianowic miała przybyć na mecz czwartkowy 30 bm. z mistrzem Piotrkowa KS Concordja, w osłabionym składzie, możemy na podstawie wiadomości zaczerpniętych z autorytatywnych źródeł, raz jeszcze podkreślić że drużyna gości przyjedzie w najsilniejszym składzie.

Spotkanie to stanowić będzie pierwszorzędną atrakcją sportową, a ponieważ mecz piłki nożnej jest najbardziej emocjonującą grą, która zachwyca i porusza wszystkich. Niewątpliwie więc na zawody przybędzie cały świat sportowy Piotrkowa i okolicy.

Ceny biletów są obniżone gdyż za kilkadziesiąt groszy widzieć będzie można 2 spotkania: przedmecz Ruch-Hakoah i mecz właściwy pomiędzy KS Śląsk i KS Concordja.

**Rodzina URZĘDNICZA**

Ministerstwa Komunikacji  
na kopiec ku czci  
Marszałka

Zarząd Koła Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza” przy Ministerstwie Komunikacji na uroczystym posiedzeniu poświęconem uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, uchwalił przekazać z funduszy Koła ofiarę w kwocie Zł 200 na budowę kopca w Krakowie.

**DROBNE OGŁOSZENIA**

**Potrzebna** ekspedjentka zdolna i uczciwa w zakresie materiałów piśmiennych. Oferty z odpisami świadectw składać w Red. „Dziennika Piotrkowskiego” ul. Słowackiego 18, pod literami „wykwalifikowana”.

**OBWIESZCZENIE** Km. 258/35

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I-go, urzędujący w Piotrkowie przy ulicy Narutowicza Nr. 26, na zasadzie art. 679 Kod. Post. Cyw., obwieszcza, że w dniu 1 lipca 1935 roku, o godzinie 10 z rana, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, na pokrycie należności Stanisława Spaña, w kwocie 30.000 zł w złości z proc. i kosztami, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji, nieruchomości miejskiej, położonej w Piotrkowie przy ulicy Krakowskiej Nr. 39, składającej się z placu o przestrzeni około 1600 mtr. kw. oraz wzniesionych na nim budynków, szczegółowo wymienionych w protokole opisu, sporządzonym dnia 28 marca 1935 roku. NIERUCHOMOŚĆ POWYZSZA: a) w wspólnym posiadaniu z osobami obcymi dierzawie lub zastawie nie znajduje się, b) urzędowa na księgę hipoteczną Rep. hip. 891 w wydziale hipotecznym miejskim w Piotrkowie, c) należy na prawie własności do dłużniczki Emilji Sikora vel Sikorskiej, d) obciążona jest długami hipotecznymi i kaucjami, w kwocie 30.000 zł w złości oraz 25.000 złotych z proc. i kosztami, tudzież innymi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV, wykazu hipotecznego wymienionymi. Nieruchomość ta oszacowana została do licytacji na sumy 30.000 zł sprzedaż zaś rozpocznie od ceny wywołania t. j. 22.500 złotych. Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowości, w kwocie 1/10 części oszacowania t. j. 3000 złotych, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. JEDNOCZESNIE ZAZNACZA SIĘ: że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej, że przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem, nie będą podane do wiadomości warunki odmienne: że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazującego zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją, wolno oglądać w dni powszednie nieruchomości od godziny 8-jej do 18-jej, a akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.  
Komornik: Józef Starzewski

**Zgubiono** Książeczkę Wojskową Nr. 2436 wydaną na nazwisko Desau Chaim, którą to unieważnia się.

**PRZETARG**

Ogłasza się przetarg na następujące roboty w Szpitalu Świętej Trójcy.

- 1) Krycie instalacji elektrycznej na korytarzach i ubikacjach w gmachu Szpitalnym.
- 2) Roboty malarskie: odnowienie korytarzy i ubikacji (roboty klejowe i olejne).

Oferty należy składać w Kancelarii Szpitala do dnia 5 lipca włącznie w zapieczętowanych kopertach z napisem: „oferta na roboty” (wymienić oferowaną robotę).

Bliższych informacji udziela Intendent Szpitala od godziny 9 do 14-jej.

Dyrektor: (—) dr. Rechniowski

**Tania sprzedaż w „ZENITHCIE”**

w firmie „ZENITH”  
Piotrków, ul. Sieradzka 2

Ko rzystycie z okazji

Zegarki, okulary obrączki ślubne  
Eleganckie pierścionki, biżuterja  
Nakrycia stolowe i platory  
Instrumenty muz. patfony i płyty  
Taniej od 15 do 40% ceny stałe.  
Halo! — — — Halo!

Reparacje w zakresie powyższym wykonuje się starannie i solidnie.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Piotrkowie Tryb. niniejszym zawiadamia, że przyjmuje zapisy dzieci w wieku od 6 do 14 lat na leczniczą kolonję letnią tow. „Centos w Ciechocinku. Opłata za sezon (4 tygodnie) wraz z kuracją i całkowitem utrzymaniem (rytualne jedzenie 5 razy dziennie) wynosi 90 zł od dziecka.

Sezony rozpoczynają się 10 czerwca, 10 lipca i 9 sierpnia 1935 roku.

ZARZĄD

**UWAGA! AMATORZY FOTOGRAFJI**

Samo fotografowanie nie pozostawia jeszcze dobrej pamiętki w albumie, do brze zrobiona odbitka może dać pełne zadowolenie.

Wszelkie prace amatorskie przyjmuje do wykonania nowoczesnie urządzone laboratorium fotograficzne przy Składzie Aptecznym

**Adama Balda, PIOTRKÓW**  
Słowackiego 7.

**W szponach handlarzy**  
ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

Przyjaciele przechodzili między stolikami tam, gdzie niebawem miała zatańczyć para świetnych „gwiazd choreograficznych z Paryża. Skłonili się szefowi pięknie i na pięknej masce Jamensona zawisło na kilka sekund ogromne osłupienie.

Zauważywszy to doskonale, pan Wojciech uśmiechnął się z pociunową gorczycą. Ten Antinous, ten Adonis, na jego miejscu, byłby już dawno pieścił w ramionach tę zjawiskową dziewczynę. A zaiste utworzyłby społem parę, godną rylca rzeźbiarzy, dzieło jakie możnaby wystawić na pokaz.

— Podobał ci się ten pan? — rzucił chmurny pan Wojciech.

Który? — dziewczyna podniosła głowę z nad pułara lodów.

Nielatwo było odszukać wzrokiem Jamensona, gdyż wmiął się w grono osób, przyglądających się tancerzom. Wszelako pan Wojciech w bolesnym skurczu jakiegoś mięśnia sercowego, jakby chcąc ból swój spotęgować, pragnął koniecznie pokazać jej pięknego Anglika. Zbliżyli się do wianka widzów i pan Wojciech tak umieścił Polę, by mogła przyrzec się jego postaci i podziwiać dystygowaną jego fizjognomię.

— O! ładny, bardzo ładny — odrzekła bez namysłu, a on głęboko tem zadraśnięty, miał chęć zagadnąć ją: „Zakochałabyś się w nim? — chciałabyś wyjść za niego? — by pastwić się nad samym sobą, dokuczyć temu „bakalarzowi”.

Tymczasem Pola zapomniała już o pięknym angliku; zgasła jego obraz wiotka, wężowata Hiszpanka, popisująca się w fantandzie. Zachwyt Poli nie miał granic. Gdy wrócili do swego stolika, szczeniotała z roziskrzonymi od wina oczyma unosiła się nad hiszpańskimi tańcami. Pan Wojciech przywtarzał jej, pijąc wino, a w duszy, rozdzierając ranę bezlitośnie, okrutnie stawiał sobie pytanie, czy nie powinien zeswatać jej z Jamesem. Opiekun mógł być do tego dobry.

Po pauzie doskonały jazzband wycharował ze wszystkich stron sali mnogie pary i, jak w ulu, zaroilo się w kolisku. Zajęli znów swe krzesła.

— Kochałaś się kiedy w kim? — zagadnął, nalewając sobie likieru chmurny opiekun.

— Opowiadałam panu, Pana Lubicza bardzo lubiłam.

— Dzięki czemu?

— Inny był, grzeczny, miły.

— A potem niekochłaś? I teraz nie kochasz się w kim?

Dalszy ciąg nastąpi.



## Radio

CZWARTEK, 30 maja.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorolog. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. 14.00 Muzyka z płyt. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.15 Muzyka z płyt. 15.45 Pogadanka w języku francuskim. 16.00 Muzyka. 16.30 Koncert w wyk. Ork. 1-go p.p. Legionów z Wilna. 16.50 „Skrzynka ogólna”. 17.00 Recital fortepianowy Alfreda Hoehne. 17.30 Audycja dla dzieci. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert solistów. 18.45 Szkic literacki. 18.08 Wiadomości sportowe lokalne. 19.15 Muzyka z płyt. 19.45 „Życie na Wiśle” — reportaż Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 20.00 Koncert Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.00 Muzyka z płyt. 21.35 Feljton aktualny. 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert w wykonaniu Ork. Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimieńskiego. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Mała ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego.

PIĄTEK, 31 maja.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Muzyka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 13.55 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pieśni w wykonaniu Celiny Nadi. 16.00 „Wiosna w górach” — transmisja z życia, przeprowadzi prof. Romaniszyn (z Krakowa). 16.45 Płyty. 17.00 „Zakład czy rodzina?” — wygłosi Wanda Tarnowska. 17.15 Koncert. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Teatr Wyobraźni. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Płyty. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Arie i pieśni w wyk. Gabriela Matjasiaka. 19.50 Feljton aktualny. 20.05 Muzyka z płyt. 20.20 Transmisja żałobnego posiedzenia Polskiej Akademii Literatury. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.15 Tr. koncertu z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 Audycja poetycka. 22.45 „Naukowa metoda wykrywania przestępstw” — wygłosi prof. Jan Muszyński (z Wilna). 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego.

**COLOSSEUM** Nowy Świat 19.  
Pocz. 6, ost. 10.

przeboje 2 przeboje  
Anna STEN, Elżbieta BERGNER,  
Fr. MARCH  
w podwójnym programie  
**„KATIUSZA”**  
**„MARZĄCE USTA”**

M. CONSTANTIN WEYER

# UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

Pomimo futer marzliśmy straszliwie, noc i zimno nie pozwalały nam zasnąć.

W takim to momencie odczuliśmy poryw wiatru, sam w sobie dość słaby może, lecz on właśnie stał się początkiem naszych klęsk. Najpierw nadwerżył się wał śnieżny, wzniesiony przeze mnie i Spenlowa i szczytki jego runęły na namiot, przewracając go na ziemię. Z trudem udało nam się z pod niego wydostać. Panowała jeszcze zupełna noc, tak, że nie mogliśmy się zorzanować w spustoszeniach. Na domiar złego blask księżycy i światło zorzy północnej przeskądzały nam w równym stopniu. Zdołaliśmy jako tako skłębic sobie napędoschronienie. Nie potrzeba było dziennego światła, abyśmy się przekonali, że namiot podarł się, co miało dla nas doniosłe znaczenie.

Rankiem przyszliśmy do przekonania, że musimy wstrzymać dalszą podróż. Trzeba było naprawić

rozdarcie. Chcieliśmy zrobić to sami, ale Ragnar oparł się temu kategorycznie. Podjęła się szczyta, a był to czyn nieomal heroiczny. Nikt nie wyobraża sobie co to znaczy szyc na powietrzu, na mrozie i wietrze, mając niczem nieokryte palce. To nie bagatela! Musiała co chwila przerywać pracę, a my nacieraaliśmy jej ręce. Jak tylko ciepło powracało do jej drożdych paluszków, brała się znowu do roboty.

Uśmiechała się przez cały czas tej męki, my zaś wiedzieliśmy, jak była ona okrutna. Uśmiechała się pomimo lodowatego wichru, który wyściękał z jej oczu łzy, marznące natychmiast.

Och, jak wielkiej ceny były to perły!

Większą część dnia spędziliśmy przy tej pracy. Gdyśmy ją ukończyli, ruszyliśmy w drogę. Wiatr uciął trochę, lecz pomimo mrozu opadła lekka mgła. Osiadła na naszych twarzach i ubraniach w po-

staci drobnych, ostrych i lśniących kryształków.

Minęliśmy niewielkie jezioro i krajobraz stał się nieco bardziej urozmaicony. Dzięki wzniesieniom terenu, wiatr nie zmiotł z niego całkowicie śniegu, który był miękki i głęboki. Posuwaliśmy się bardzo powoli. Spenlow i ja musieliśmy się zmieniać co chwilkę. Trzeba było rozorywać śnieg kolanami i brzochem, gdyż karpce nasze zapadały głęboko. Na domiar złego teren był tutaj usiany eratycznymi gładzami o ostrych kantach, na które wpadałmy niejednokrotnie.

Kiedy zatrzymaliśmy się wieczorem na spoczynek, byliśmy zupełnie wyczerpani, obliczyłem, że musieliśmy zrobić pięć mil w ciągu dnia. Żaden marsz jednak nie wydał nam się taki długi.

Przyuszczam że zima owa pozostała we wspomnieniach tego kraju, jako Białej Śmierci.

Następnego dnia zaczął dąć wiatr północno - zachodni, wznosząc tu-

many śniegu na przestrzeni tysięcy kilometrów, od polarnych ławic lodowych, aż ben do Stanów górnej Missoury. Nod połową kontynentu szalały zawieje. My, skazani na samotne przebywanie w najniebezpieczniejszej części tej ziemi, nie mogliśmy pojąć poprostu, że są gdzieś ludzie, mieszkający pod dachem i grzejący się przy ogniu.

Uważałem, że najlepiej jest pozostać na miejscu, jak wilki, które zwijają się w kłębek w swoich kryjówekach, pozwalając się zasypać śniegiem, w oczekiwaniu aż buza przemienie. Gdy powiedziałem to Spenlow tragicznym ruchem, wskazał niewielką ilość posiadanej przez nas żywności. Obaj widzieliśmy niebezpieczeństwo, lecz ocenialiśmy je każdy z innego punktu widzenia. Spenlow obawiał się śmierci głodowej. Ja lękałem się, abyśmy nie stracili kierunku. Każda z tych ewentualności była równie groźna. Nie mogliśmy myśleć o zasięgnięciu rądy Merciera. Porozumiewaliśmy się w taki sposób, aby nie posłyszało nas żadne z małżonków. Takeśmy sobie postanowili. Wystarczyło, że my zdaliśmy sobie w całej rozciągłości sprawę z niebezpieczeństwa. Wiedzieliśmy, że kresem energii naszej będzie kres naszych sił. Nie byliśmy jednak pewni, czy

Mercier zdoła znieść wiadomość o niebezpieczeństwie.

Jestem przekonany, że zbłądziliśmy już w początku naszej podróży. Nie mieliśmy przed sobą żadnego sprawdzianu. Trzymaliśmy się razem, aby się nie pogubić, lecz w którąkolwiek zwróciliśmy się stronę, ostra zamieć śnieżna bila nam w oczy i w miejsca twarzy, które musieliśmy zostawić odsłonięte. Temperatura była zastraszająco niska. Jakgdyby dla wyrównania tego, dokonywaliśmy straszliwego wysiłku. W ten sposób dręczyły nas jednocześnie mroz i gorąco. Owego dnia przebyliśmy niewątpliwie bardzo małą przestrzeń. Gdybyśmy na wet szli prosto, niewiele zaoszczędzilibyśmy z naszej codziennej racji żywności. Ponieważ jednak zamiast iść prosto, zbłądziliśmy, całkowicie dezorientowani, dzień ten stał się dla nas fatalny.

Popas był bardzo męczący. Pomimo mojej grubej odzieży eskimoskiej — zwanej tutaj anorak — czułem kłanie mrozu. Byłem bardzo niespokojny o Ragnar. Niosłem na plecach lekki węzełek z moją osobistą odzieżą, miałem w nim trykot na zmianę. Wyjąłem go i na moje prośby zgodziła się go włożyć.

(D. c. n.)

## Ranek i dzień królowej Marji Jak spędza czas królowa angielska

(es) Angielska para królewska, ich najbliższa i nawet dalsza rodzina, dwór angielski, z wszystkimi jego zwyczajami i z całą długowieczną jego tradycją, był ostatnio w związku z jubileuszem króla Jerzego punktem zainteresowania całego świata.

Interesowano się wszystkim: życiem publicznym i prywatnym. Ich Królewskich Mości, ich zamiłowaniem, ich najróżniejszymi przyzwyczajeniami i kaprysami. Punktem centralnym tego zainteresowania był oczywiście król Jerzy, dostojny jubilat, ale i małżonka jego nie uniknęła ostrza tej ciekawości. I o niej wypisywano najrozmaitsze artykuły, badano jej przyzwyczajenia, zainteresowania.

JUZ O SIÓDMEJ RANO

Jedno z pism paryskich zamieściło dokładny opis dnia królowej, którego program jest raz na zawsze ustalony i w którym nigdy nic się nie zmienia.

Otóż królowa wstaje bardzo wcześnie. Punktualnie z uderzeniem godziny siódmej rano przynosi jej pokojówka do sypialni filiżankę mocznej, dobrze osłodzonej herbaty.

Po herbacie królowa spędza chwilę na modlitwie, potem udaje się do łazienki, gdzie czeka już na nią manicurzystka.

SUKNIA, KAPELUSZ I... OBIAD

Punktualnie o godzinie ósmej królowa wraca do sypialni. W tej samej chwili wchodzi do sypialni zarządzająca garderobą i pierwsza szatna królowej. Królowa pyta o pogodę i wydaje jaknajbardziej drobiazgowo polecenia co do swojej toalety i biżuterji, jaką na dzień ten wybiera.

Potem zjawia się w pokoju kucharz. Ma przygotowane jaknajdokładniejsze menu obiadu. Ale królowa jest wybredna, zna się doskonale na kuchni i prawie codziennie wprowadza do przygotowanego menu jakieś zmiany. Tłumaczy się przytem codziennie tem, że ludzie muszą dobrze jeść jeżeli chcą zachować dobry humor i pogodę ducha.

KORESPONDENCJA

Dopiero po tych zajęciach gospodarskich zasiada królowa do śniadania. Codziennie je to samo. Czerstwy chleb, szynkę, owoc. Na deser wypija filiżankę mocnej herbaty.

Po śniadaniu przychodzi sekretarka królowej i zaczyna się przeglądanie poczty. Codziennie powtarza się ta sama historia: jeżeli list napisany jest tylko na połowie arkusza, królowa odrywa drugą połowę i chowa ją do teczeki.

— Może się kiedyś przydać kawałek czystego papieru — mówi codziennie.

Na pilniejsze listy królowa odpisuje odrazu, mniej pilne zostawia na dzień następny.

„LORD CHESTERFIELD”

Dopiero po zakończeniu korespondencji przychodzi kolej na zakończenie toalety. Królowa bardzo starannie się ubiera. Dużo czasu zabiera jej fryzura, ale zato nigdy w ciągu dnia nie czesze się po raz drugi.

Jeszcze minuta zastanowienia przed wyborem kapelusza i parasolki. Wybór nie jest łatwy. Królowa nie wychodzi bez parasolki. A ma ich całą kolekcję. Każda z nich nosi jakieś imię. Jedna nazywa się „Lord Chesterfield”, inna „Frank Dolly”, jeszcze inna „Papa”.

KRÓL IDZIE

W tej samej chwili niemal, w której królowa bierze do ręki parasolkę rozlega się delikatne pukanie do drzwi. To wchodzi król. Damy dworu pochylają się w ukłonie, królowa uśmiecha się pogodnie i nadstawia policzek, na którym król składa czuły pocałunek.

Król z królową wychodzą i od tej chwili oboje nie należą już do siebie. Przez cały dzień zajęci są publicznymi sprawami, obecni są na posiedzeniach, zebraniach towarzystw dobroczynnych.

Odnosi się to zwłaszcza do królowej. Pracuje ona cały dzień i... nigdy nigdzie się nie spóźnia. Surowo pilnuje, aby posiłki w pałacu podawane były z doskonałą punktualnością.

SZCZĘŚCIE TO SPOKÓJ

Jest również ogromnie oszczędna. Sama sprawdza budżety wszystkich towarzystw, których jest opiekunką. Z olówkiem w ręku prowadzi też swoje „gospodarstwo domowe”. Przed Bożem Narodzeniem sama układa listę podarunków, umieszczając przy każdym jego ewentualną cenę.

Po kolacji królowa znowu należy do siebie. Najchętniej spędza wtedy dwie godziny w towarzystwie... męża. Król Jerzy czyta na głos, królowa często gra na pianinie, oboje czasem grają w karty, a najczęściej rozmawiają ze sobą.

Kto podczas takiej wieczornej siesty zajrzy do bawialni pałacu, ma wrażenie, że widzi przed sobą zwyczajną angielską rodzinę burżuazyjną, dla której pojęcie szczęścia zamyka się w słowie: spokój.

## W teatrach warszawskich

Wielki: „Dybuk”.  
Narodowy: „Rozbitki” (ceny zniżone o 50 proc.).  
Polski: „Judasz”.  
Nowy: „Maszyna piekielna”.  
Letni: „Muzyka na ulicy”.  
Mały: „Obrońca Keysowej”.  
Ateneum: „Młoda mama”.  
Teatr Aktora (Mokotowskie nr. 73): „Krzyk”.  
Kameralny: „To więcej, niż miłość”.  
Stara Banda: „Warszawa w kwiatkach”.  
Comedias: „Rekruci”.  
Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”.  
Teatr Dramatyczny (Hipoteeczna 8): „Tragedja dzieci”.  
Mignon: „Raj za 100 złotych”.  
Cyryk: Turniej walk zapasniczych.

## W kinach

Adria (Wierzbowa) „Czerwony sultan”.  
Apollo (Marszałk. 106): „Bengali”.  
As (Grójecka 56): „Córka generała Pankratowa”.  
Atlantyk: „To lubią mężczyźni”.  
Capitol (Marszałk. 125): „Rozesmięta nie oczy”.  
Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.  
Colosseum (wielka sala): „Poszukiwaczki złota” i rewja.  
Colosseum Małe: „Dolina trwogi” i „Miss Flora”.  
Corso: „Moskiewskie noce” i rewja.  
Europa: „Idziemy po szczęście”.  
Filharmonja (Jasna 5): „Dobra wróżka”.  
Fama: „Jestem zbiegiem”.  
Kino par. św. Andrzeja (Chłodna 9): „Romeo i Julcia” i dodatki.  
Los: „Pieśniarz Warszawy” i dodatki dźwiękowe.  
Majestic: „Niewolnica z Mandalay”.  
Miejski: „Limitacja życia”.  
Mewa (Hoża 38): „Ich noc” i „Na fali wspomnień”.  
Nowa Tombola (Marszałk. 34): „Melodie cygańskie” i „Ludzie w bieli”.  
Oko Praskie: „Muszę być młody” i „F. P. I. nie odpowiada”.  
Pałace: „Ludzie w hotelu” i „Koci pazur”.  
Pan: „Kobieta szuka miłości”.  
Petit Trianon: „Tajemnica małej Shirley” i „Świat należy do Ciebie”.  
Popularne: „Przygoda na Lido”, „Porwanie” i rewja.  
Rialto: „Niebezpieczny flirt”.  
Światowid: „Ulica szaleństw”.  
Stylowy: „Mała mateczka”.  
Stinks: „Byli sobie dwaj hultaje”.  
Wiosenna parada”.  
Sokol: „Dla ciebie śpiewam” i „Kubus zdobywcą złota”.  
Uciecha: „Nana”.  
Unja (Dzika 9): „Buntownik” i „Jego ekscelencja subjekt”.

**CAPITOL** p. 4, 6, 8, 10  
W niedz. i św. pocz. 12 i 12

**Shirley Temple**  
**Rozesmięta oczy** 99  
WSZYSTKIE MIEJSCA gr. b. d.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zlot. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kawary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.